

W

NUMERZE:

Czesław Skowronek

— DIETA SUROWCOWA — CENY, A MATERIALNOŚĆ

— str. 3

System budowy cen surowców, materiałów i wyrobów oraz zasady ich stosowania posiadają wieloletni wpływ na materiałochłonność produkcji. Wymaga to elastycznego podejścia do tych problemów.

Stefan Jeżewski

— INWESTYCJE LEKKIE, A WAŻĄCE — CIEPŁO O ZIMNYM PROBLEMIE — str. 5

Centralny Ośrodek Chłodziarstwa w Krakowie opracował i wypróbował w praktyce konstrukcję małej chłodni prefabrykowanej, która może zostać zbudowana w ciągu zaledwie 4 tygodni. Jej rozpowszechnienie oznaczałoby przełom w tej dziedzinie.

Patrycy Dzurzyński

— ROLNICZA TRYBUNA — ROZDYSPONOWANIE GRUNTÓW PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI — str. 8

Obecnie jest wyjątkowy klimat do właściwego rozdysponowania gruntów PFZ. Wykorzystanie tej szansy zależy jednak przede wszystkim od administracji rolnej.

Krzysztof Dembiński

— JAPONIA — DROGA DO MOCARSTWOWOŚCI — MOTORY WZROSTU GOSPODARCZEGO — str. 10

Japonia stoi u progu zasadniczej zmiany swojej strategii gospodarczej. W pierwszym rzędzie będzie to rezygnacja z samowystarczalności w dziedzinie przemysłu przetwórczego, przemysłu ciężkiego i jego zanieczyszczeniami pozostawia innym.

TYGODNIK GOSPODARCZY

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

NR 45 (1103) 5 LISTOPADA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

NASZ KOMENTARZ

UMACNIANIE RÓWNOWAGI

KAŻDY kolejny miesiąc realizacji nowej polityki społeczno-gospodarczej utwierdza w przekonaniu, że obraliśmy właściwą drogę, stwarzającą szansę przyspieszenia rozwoju kraju, na którą czekaliśmy od lat. Pełne wykorzystanie tej szansy, a więc utrzymanie w nadchodzących latach równie wysokich trendów rozwoju, jak w roku ubiegłym i obecnym, wymaga jednakże nieustannego koncentrowania uwagi na zadaniach szczególnie trudnych, których niedostateczna, czy niewłaściwa realizacja mogłaby hamować dalszy, szybki i harmonijny wzrost. Jednym z tych zadań, nieschodzących zresztą ani na chwilę z pola widzenia władz, jest umacnianie równowagi rynkowej.

Jest to problem kluczowy, gdyż blisko dwuroczne doświadczenie w pełni potwierdza słuszność podstawowej zasady nowej strategii rozwoju: wzrost dochodów ludności, spełniając oczekiwania społeczne, staje się zarazem jedną z głównych sił napędowych wysokiej koniunktury. Ale żeby w przyszłości działanie tej siły nie osłabło, konieczne jest ciągłe wzbogacanie podaży artykułów na rynku.

Utrzymanie globalnej równowagi finansowo-rynkowej w warunkach, gdy przyrost dochodów pieniężnych ludności jest o parę dziesiątków miliardów złotych wyższy od planowanego, też przecież nie małego (56 mld zł w 1972 r.) — to niewątpliwie sukces wielkiej misji. Jeszcze parę lat temu trudno byłoby uwierzyć, że można go osiągnąć. Pamiętając o tym, zdajemy sobie jednak sprawę, że nie jest to ani równowaga idealna, ani też od żadnej strony nie zagrożona. Obok pomyślnych zjawisk charakteryzujących sytuację rynkową, występują bowiem i takie, które mogą stwarzać podstawy do pewnych obaw o przyszłość.

NAJWAŻNIEJSZYM wśród tych ostatnich zjawisk jest utrzymywanie się w strukturze konsumpcji wysokiego udziału artykułów żywnościowych. Co więcej: w zeszłym roku tempo wzrostu sprzedaży towarów żywnościowych było wyższe niż przemysłowych. W ciągu trzech kwartałów tego roku, przy ogólnym wzroście sprzedaży detalicznej o 12,4 proc., wskaźnik dynamiki sprzedaży żywności wyniósł 11,5, wyrobów przemysłowych zaś — 13,5, przesunięcie jest więc niewielkie. Oznacza to, że ciężar przeciwdziałenia zwiększonej siły nabywczej ludności odpowiednio wyższej podaży towarów w dużym stopniu ciąży na barkach rolnictwa. Niedoinwestowany w przeszłości, zaniedbany pod względem warunków pracy, przemysł spożywczy co kwartał wysoko przekracza zadania zarówno planowe, jak i dodatkowe, które załogi przyjęły na siebie w formie zobowiązań.

Ciągły wzrost popytu na żywność jest głównie (bo nie wyłącznie) wyrazem obiektywnych potrzeb. W poziomie odżywiania się występują wciąż u nas znaczne różnice między grupami o najwyższym i najniższym stopniu zamożności, toteż jest naturalne, że wzrost zarobków wymaga nacisku na rynek artykułów żywnościowych. Skala tego nacisku musi jednak budzić niepokój, gdyż możliwości zwiększenia podaży nie są tu bynajmniej nieograniczone. Wzrost dostaw mięsa i jego przetworów do handlu z 3 proc. średniorocznie w latach 1966—70 do 14,1 proc. w zeszłym roku i 16,5 proc. w ciągu trzech kwartałów br. nie jest przecież wynikiem proporcjonalnego wzrostu produkcji rolnej, lecz wykorzystania istniejących w rolnictwie rezerw oraz przeznaczenia większej części jego produkcji na sprzedaż, do czego zachęcyli chłopów korzystniejsze warunki skupu. Podobnym czynnikom należy też przypisać wydatny wzrost dostaw mleka i masła.

Te źródła dostaw nie są jednak niewyczerpane, trzeba się liczyć z tym, że w przyszłości tempo ich wzrostu zbliży się znacznie do dynamiki rozwoju produkcji rolnej, która na ogół nie przekracza kilku procent rocznie. Uwzględnienie tych realiów musi zaś prowadzić do wniosku, że w absorbowaniu wzrastającej siły nabywczej ludności znacznie większą niż dotąd rolę spełniać muszą konsumpcyjne towary przemysłowe oraz usługi.

Tymczasem przesłanki do umacniania tą drogą równowagi rynkowej nie są najszczęśliwsze. Wzrost sprzedaży wyrobów własnych i usług w niektórych, ważnych z tego punktu widzenia przemysłach, jak lekki, drzewny, drobna wytwórczość choć przekracza założenia planu, nie dotrzymuje jednak kroku ogólnej koniunktury.

Podobnie kształtuje się realizacja zadań dodatkowych objętych „akcją 20 mld”. Prym wiodzie tu wciąż resort przemysłu spożywczego i skupu, który w okresie 9 miesięcy wykonał je w 146,2 proc. podczas gdy np. przemysł lekki w 90, a leśnictwo i przemysł drzewny w 78,8 proc.

LICZBY te przytaczamy oczywiście nie dla komentowania zasług i win, które byłoby nader trudno wyważyć, lecz dla scharakteryzowania i podkreślenia słabych punktów sytuacji wyjściowej, w której trzeba rozpoczynać starania o stopniowe przekształcanie struktury konsumpcji w kierunku zapewnienia większego udziału w niej artykułów nieżywnościowych. Z rysujących się ilościowych niedoborów w produkcji wymienionych „resortów” wynika na dziś wniosek o konieczności uzupełnienia ich rynkowych dostaw importem, na jutro zaś — o potrzebie dalszej rozbudowy i unowocześnienia ich potencjału wytwórczego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że warunkiem wzrostu zainteresowania konsumentów zakupami artykułów przemysłowych jest na obecnym etapie nie tylko wielkość ich oferty, ale przede wszystkim jej jakość. Pojęcie to obejmuje zarówno dostosowanie struktury podaży do potrzeb różnych grup ludności oraz zalety artykułów — ich funkcjonalność, niezawodność działania, wzornictwo, estetykę wykonania, ale też — o czym często zapominamy — sposób podania towarów: właściwe ich zaprezentowanie, sprzedaż w kulturalnych warunkach.

Przekształcanie struktury konsumpcji bez uciekania się do takich środków, jak np. zmiana cen, możliwe jest wtedy, gdy wybór artykułów przemysłowych, ich atrakcyjność, dostępność skłaniają do oszczędzania na innych wydatkach. Porównanie tego ideału z obecnym stanem, kiedy to niemal każda, potrzebna rzecz trzeba wyszukać, wystać w kolejkach — jest miarą zadania, czekającego przemysł i handel.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Czy jakość życia można pogodzić z coraz powszechniejszą „cywilizacją samochodu”?

Fot. A. Jajosinski

JAKOŚĆ ŻYCIA-JAKA?

(Artykuł dyskusyjny)

JERZY SURDYKOWSKI

PLAN perspektywny rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, który powinien zostać opracowany do połowy przyszłego roku i objąć swym zasięgiem okres po rok 1990, powstaje w sytuacji szczególnej. Z jednej strony świat — w swej kapitalistycznej wysoko rozwiniętej części — natknął się na pewne ograniczenia i bariery rozwojowe, które w nadchodzących latach prawdopodobnie coraz dotkliwiej będą tam dawać się we znaki. Problemy te staraniem się omówić w swych dwóch poprzednich artykułach (Z.G. nr 38 i 39), a zresztą mają one coraz bogatszą literaturę w czasopiśmiennictwie ostatnich miesięcy, a nawet lat. Rzecz w tym, iż są to kraje, których poziom materialny w różnych dziedzinach techniki, gospodarki, konsumpcji, mamy zamiar dościgać, a „dościganie” owo przebiegać ma właśnie w okresie aktualnie opracowywanego planu perspektywnego.

Czy wiemy już dziś, jak owe bariery i ograniczenia ominąć, jak uniknąć zagrożeń i błędów, które w swym

rozwoju popełnił inni? Czy mamy własną „strategię pogoni”? Czy chodzi nam o osiągnięcie wszystkich celów tam osiągniętych, czy może tylko niektórych? Czy mamy własne cele alternatywne?

Dotychczasowy rozwój w krajach kapitalistycznych wynikający z przebiegu rewolucji naukowo-technicznej odbywa się niejako „siłą rzeczy”, bez określonych priorytetów społecznych. Trudności i „ślepe uliczki” rozwoju odczuwa się i podejmuje próby przeciwdziałania dopiero wtedy, gdy stają się zbyt dolegliwe, czasem wtedy, gdy jest już za późno. Tymczasem nasza strategia udziału w rewolucji naukowo-technicznej powinna zmierzać nie tylko do maksymalizacji postępu, do stworzenia ułatwień dla innowacji, do rozwoju i optymalizacji produkcji dóbr materialnych. Słusznie, rzecz jasna, zabiegamy o cele — można by je tak nazwać — „maksymalizacyjne”, a pełne związanie

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Niedoinwestowany w przeszłości, zaniedbany pod względem warunków pracy przemysł spożywczy co kwartał wysoko przekracza zadania (Patrz komentarz: „Umocnienie równowagi”)

50 LAT DO MOCARSTWOWOŚCI

JUBILEUSZ KRAJU RAD

TADEUSZ LESZEK

W tym roku mija 50 lat od powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Powstanie Związku Radzieckiego było decydującym czynnikiem wpływającym na przebudowę społeczeństwa radzieckiego na zasadach socjalistycznych oraz sprzyjało szybkiemu rozwojowi gospodarki i kultury we wszystkich republikach radzieckich.

JEDNOŚĆ państwowa ZSRR umożliwiła w ciągu krótkiego okresu stworzenie ogromnego potencjału gospodarczego i obronnego, stojącego dziś na straży pokoju całej wspólnoty socjalistycznej i innych postępów państw świata. W wyniku pomyślnej realizacji kolejnych planów pięcioletnich nastąpił dynamiczny rozwój wszystkich dziedzin produkcji materialnej, przebudowano wiele dziedzin życia społecznego i kulturalnego.

Nastąpiło umocnienie pozycji międzynarodowej państwa radzieckiego. W oparciu o rozwój sił wytwórczych w całym kraju nawiązano różnorodne techniczno-produkcyjne więzi z wieloma innymi krajami, co przyczyniło się do rozszerzenia wzajemnie korzystnej wymiany handlowej i naukowo-technicznej.

ZMIANY W EKONOMICZNE

Główną przesłanką szybkiego rozwoju gospodarczego było wprowadzenie już od początku istnienia Związku Radzieckiego społecznej własności środków produkcji. Koncentracja środków materialnych i ludzkich wysiłków początkowo na wybranych dziedzinach i ogniwach gospodarki, a następnie coraz bardziej harmonijny i kompleksowy rozwój ekonomiki radzieckiej, pozwolił stworzyć we wszystkich republikach wysoko rozwinięty przemysł.

Nastąpiło wyrównanie i znaczne podniesienie się poziomu gospodarczego, społecznego i kulturalnego wszystkich republik, ponad stu narodów i narodowości. Gospodarka Rosji carskiej opóźniona była o 50—100 lat w porównaniu z innymi uprzemysłowionymi krajami świata. Obecnie ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie na świecie pod względem ogólnej produkcji przemysłowej.

Różniary produkcji już wielu wyrobów wytwarzanych w Związku Radzieckim są największe na świecie. Dotyczy to na przykład stali, surowców, węgla, koksu, cementu, tarcicy, obrabiarek do metali, traktorów, lokomotyw spalinowych i elektrycznych, konstrukcji żelazobetonowych, tkanin bawełnianych i wełnianych, cukru, tłuszczów zwierzęcych i wielu innych wyrobów.

W porównaniu z rokiem 1922 dochód narodowy kraju zwiększył się ponad sto razy. Produkcja przemysłowa wzrosła w stosunku do okresu sprzed rewolucji ponad 90-krotnie. W roku powstania ZSRR radziecka produkcja przemysłowa stanowiła tylko 10 proc. ówczesnej produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych i około 25 proc. Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Jeszcze w 1950 roku produkcja przemysłowa Kraju Rad wynosiła 30 proc. produkcji USA, a produk-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Zgodnie z decyzją rządu w roku przyszłym mają one zapewnić dostarczalny postęp w dostosowaniu struktury podaży do popytu. Do końca tego roku odpowiednio centrala i przedsiębiorstwa handlowe wraz z zainteresowanymi zjednoczeniami przemysłu prowadzić będą prace nad ostatecznym sprężynowaniem pod tym kątem dostaw na rok przyszły. Przedstawiciele handlu zapewniają, że zajmą w tych pertraktacjach twardo stanowisko. Czy rozporządzają oni jednak dostateczną wiedzą o strukturze popytu, zarysowujących się w nim zmianach, o preferencjach różnych grup społeczno-zawodowych i ośrodków terytorialnych?

NI statystyczna informacja o sytuacji rynkowej, ani badania rynku prowadzone prymitywnymi metodami przez handel nie pozwalają odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Wydaje się, że i przemysł i handel nie doceniają wymagań konsumentów, zwłaszcza lepiej sytuowanych i z dużych ośrodków miejskich. Jest charakterystyczne, że tempo wzrostu sprzedaży detalicznej w Warszawie i Krakowie jest niższe niż średnie w całym kraju i o wiele niższe, niż np. w województwach — koszalińskim, białostockim, olsztyńskim. Decyduje o tym niewątpliwie osiągnięty już wcześniej w tych miastach stopień nasyżenia towarami, ale z tym właśnie wiąże się też wyższe wymagania pod adresem rynku.

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Posiedzenie

Biura Politycznego KC PZPR

● Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 24 ub. miesiąca rozpatrzyło przedłożony przez Prezydium Rządu i Centralę Rady Związków Zawodowych, projekt kodeksu pracy. Celem nowego kodeksu pracy jest jednolite, zgodne z socjalistycznymi zasadami społecznymi, uregulowanie podstawowych praw i obowiązków pracowników. Projekt kodeksu pracy będzie dyskutowany na Kongresie Związków Zawodowych i wniesiony zostanie pod obrady Sejmu PRL.

● W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne słuchało informacji ministra komunikacji M. Jajfryda o stanie przygotowania do zwiększonych i trudniejszych zadań jesienno-zimowych w zakresie przewozów pól rolnych i surowców. Przyjęto, jako uzasadnienie, wnioski dotyczące przygotowania transportu do pracy z uwzględnieniem najlepszych warunków klimatycznych, jakie mogą zaistnieć.

Posiedzenie Biura Politycznego i Prezydium Rządu

● Na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu 30 października br. zaakceptowano założenia i propozycje przedłożonego przez Prezydium Rządu i Centralę Rady Związków Zawodowych, projektu kodeksu pracy. Celem nowego kodeksu pracy jest jednolite, zgodne z socjalistycznymi zasadami społecznymi, uregulowanie podstawowych praw i obowiązków pracowników. Projekt kodeksu pracy będzie dyskutowany na Kongresie Związków Zawodowych i wniesiony zostanie pod obrady Sejmu PRL.

● Biuro Polityczne i Prezydium Rządu rozpatrzyły sprawę podjęcia decyzji o podwyższeniu cen na podstawie artykuły żywnościowe i przyjęły odpowiednią uchwałę.

Posiedzenie Prezydium Rządu

● 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym oceniono stan przygotowania w niektórych gałęziach gospodarki do pracy w okresie jesienno-zimowym. Wskazano na konieczność intensyfikacji obrotów handlu zagranicznego, wzrost udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy. Pomyślna realizacja ambitnych zadań przyszłego roku wymagać będzie wzmożonego wysiłku wszystkich ludzi pracy, dalszego umocnienia dyscypliny pracy oraz poprawy efektywności gospodarowania.

● W komisjach sejmowych trwa dyskusja nad aktualnymi problemami gospodarczymi i społecznymi — ogólnokrajowymi i poszczególnymi branżami. Rozpatrując odpowiedzi na dezerydaty komisji handlu zagranicznego, za niezadowolającą uznano ponownie odpowiedź ministra komunikacji w sprawie zapewnienia lepszych warunków pracy osobom zatrudnionym przy załadunku i wyładunku towarów, a także w sprawie poprawy organizacji placów ładunkowych i zabezpieczenia odpowiedzialności z urzędami pocztowymi i lotniczymi, ze składowaniem materiałów oraz załadunkiem i rozładunkiem, dla których przedkładają się dokonywane. Ministerstwo Komunikacji powołano koordynować działalność w tym zakresie.

● Za niewystarczającą uznano także odpowiedź Ministerstwa Handlu Wewnętrzny i Usług na dezerydat w sprawie zwiększenia zatrudnienia kobiet na niepełnych etatach oraz rozwoju sprzedaży akwizycyjnej i wysyłkowej.

● Z przedstawionej posłom informacji rezerwy spraw wewnętrznych wynika, że liczba pożarów była w pierwszym półroczu 1972 roku, nieznacznie niższa niż w r. ub. Najwięcej pożarów wystąpiło w indywidualnych gospodarstwach rolnych, a głównymi ich przyczynami są nieostrożność w obchodzeniu się z urządzeniami elektrycznymi i łatwopalnymi, ze składowaniem materiałów oraz zaniedbania w rozbudowie i konserwacji urządzeń przeciwpożarowych. Obecnie trwa specjalna akcja kontrolna obiektów przemysłowych, PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz ok. 1 600 wsi.

● Sejmowa Komisja zdrowia i kultury fizycznej uchwaliła dezerydaty dotyczące realizacji inwestycji w służbie zdrowia. Natomiast komisja rolnictwa i przemysłu spożywczego zajęła się problemami rozwoju eksportu i importu artykułów rolnopospolnych i postępi organizacyjno-technicznego w budownictwie rolniczym.

1 728 delegatów weźmie udział w III Kongresie Zw. Zawodowych

● Zjazd delegatów Kształku Nauce-cielstwa Polskiego zamknął jeden z najważniejszych etapów przygotowawczych do zbliżającego się VII Kongresu Związków Zawodowych. Łącznie w trakcie tego etapu kampanii sprawozdawczo-wyborczej odbyły się zjazdy 23 związków skupiających blisko 11 mln pracowników, w czasie których wybrano zarówno nowe władze, jak też 144 delegatów na kongres. Łącznie więc z 283 delegatami wybranych wcześniej przez

2 ŻYCIE GOSPODARCZE
Nr 45 (1103) — 5.XI.1972 r.

W miarę wzrostu zarobków zwiększa się liczebność lepiej sytuowanych grup ludności, mogących przeznaczyć większą część swoich dochodów na zakup wyrobów przemysłowych. Skierowanie ich zainteresowań w tę stronę mogłoby odciążyć rynek artykułów żywnościowych.

UMACNIANIE RÓWNOWAGI

wych, warunkiem tego jest jednak dostateczna podaż atrakcyjnych towarów przemysłowych.

Ważne miejsce w zabiegach o jej wzbogacenie przypada importowi. Na ostatnich Targach Krajowych w Poznaniu nietrudno było zauważyć, że przemysł chciałby narzucić wygodną dla siebie kon-

ceptę tego importu: opowiada się on za sprowadzaniem tych towarów, których sam z różnych, także obiektywnych powodów, nie produkuje. Zapewnienie luk w podaży towarów, to oczywiście ważna rola importu, na tym się ona jednak nie wyczerpuje: artykuły importowane powinny urozmaicać ofertę rynkową, dopingując wytwórców do produkowania nowości, podnosząc jakość wyrobów oraz starać o to, by struktura produkcji odpowiadała potrzebom konsumentów.

Dla osiągnięcia pożądanego postępu w podaży przemysłowych artykułów rynkowych konieczne jest też dalsze usuwanie wszelkich przeszkadzających w tym antybodźców tkwiących w systemie planowania i zarządzania.

Podstawowe znaczenie w doraźnych zabiegach o poprawę zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe ma oczywiście terminowe oddawanie do użytku inwestycji z grupy B. Znaczne środki przeznaczane na nie w tej 5-latec powinny procentować stanowczo szybciej, niż to obserwujemy. Głębsze przekształcenia w strukturze konsumpcji wymagają dalszych zmian w strukturze nakładów inwestycyjnych na rzecz przemysłu rynkowych oraz handlu, którego misję stan posiadania coraz bardziej staje się przeszkodą w aktywizacji sprzedaży wyrobów przemysłowych.

Z. D.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cja rolnicza stanowiła około 35 proc. W następnym dwudziestoleciu Związek Radziecki uczynił dalszy krok naprzód w rozwoju ekonomiki. Dochód narodowy wytworzony w 1970 roku w porównaniu do 1950 roku był ponad 5-krotnie większy, globalna produkcja przemysłowa wzrosła 7-krotnie, w tym przemysł maszynowy, chemiczny i petrochemiczny zwiększył się 13-krotnie, przemysł materiałów budowlanych ponad 12-krotnie, przemysł lekki i spożywczy 4-krotnie. W tym samym okresie produkcja przemysłowa w USA wzrosła ponad 2-krotnie, w Anglii 1,8-krotnie i we Francji 3,1-krotnie.

Dynamiczny rozwój gospodarki radzieckiej w minionym półwieczu spowodował, że w ubiegłym roku produkcja przemysłowa ZSRR stanowiła już 75 proc. wartości analogicznej produkcji USA. Udział Związku Radzieckiego w światowej produkcji przemysłowej wynosił prawie jedną czwartą, a więc tyle, ile łącznie wszystkich większych zachodnioeuropejskich krajów kapitalistycznych.

W roku ubiegłym wytworzono w ZSRR 800 mld kWh energii elektrycznej, a więc półtora raza więcej niż we Francji, Włoszech i Anglii. Stali wyprodukowano natomiast ponad 120 mln ton, to znaczy prawie dwukrotnie więcej niż te trzy kraje łącznie. Ogromna jest również produkcja wielu innych ważnych dla rozwoju gospodarki wyrobów, a mianowicie ropy naftowej — 372 mln ton, gazu 212 mld m³, węgla 641 mln ton, nawozów mineralnych 62 mln ton, cementu 100 mln ton, żelazobetonu 90 mln m³.

Ogólne rozmiary inwestycji w gospodarkę radziecką przewyższają ją co do nakładów inwestycyjnych w Stanach Zjednoczonych. Udział akumulacji produkcyjnej w dochodzie narodowym jest w ZSRR około trzy razy większy niż w USA.

Pomimo znanych trudności, osiągnięto istotne sukcesy również i w rolnictwie radzieckim. Na bazie szerokiej industrializacji rolnictwo uzyskało wysoki poziom produkcji roślinnej i hodowlanej. W ubiegłym pięćleciu osiągnięto następujące średnioroczne rozmiary produkcji: zboża 167,5 mln ton, bawełny 6,1 mln ton, ziemniaków 95

mln ton, mięsa (waga rzeźna) 11,6 mln ton, mleka ponad 80 mln ton, warzyw 19,3 mln ton itp.

W pozostałych działach produkcji materialnej i w usługach nastąpiły również istotne zmiany. Istniejąca baza wytwórcza przemysłu uwarunkowała rozwój produkcji i zmiany strukturalne w innych gałęziach i dziedzinach wytwórczości.

POSTĘP SPOŁECZNY

Głębsze zmiany jakościowe nastąpiły w społeczno-politycznym życiu ZSRR. Ukształtowała się społeczna ideowo-polityczna jedność 250-milionowego narodu radzieckiego. Na bazie rozwoju gospodarczego nastąpił poważny wzrost stopy życiowej ludności radzieckiej i jej kultury.

Wyjątkowo szybkie tempo przyrostu dobrobytu społeczeństwa na-

nił produkcji. W instytutach naukowo-badawczych i w wyższych uczelniach ZSRR pracuje rzeczywicie ogromna rzesza pracowników. Obecnie zatrudnionych jest tam ponad 900 tysięcy pracowników naukowych, co stanowi 25 proc. wszystkich pracowników naukowych świata. Ponad 40 proc. światowej literatury technicznej wydawanej jest w Związku Radzieckim. W 1970 roku pracowało w gospodarce amerykańskiej ponad 900 tysięcy dyplomowanych inżynierów, a w gospodarce radzieckiej prawie 2 500 tysięcy.

Na 1 000 mieszkańców posiada w ZSRR prawie 490 osób. Liczba nauczycieli wzrosła wielokrotnie, z 230 tys. w 1922 roku do 2 640 tys. w 1972 roku, lekarzy z 21 tys. do 700 tys. osób. Wielkie osiągnięcia nauki radzieckiej idą w parze z postę-

PERSPEKTYWY ROZWOJU

Naród radziecki podsumowując osiągnięte wyniki koncentruje swą uwagę również na zadaniach dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Na obecnym etapie rozwoju państwa radzieckiego kieruje się wytycznymi XXIV Zjazdu Partii, który nakreślił perspektywę gospodarczego i społeczno-politycznego rozwoju kraju, zdecydowanego wzrostu dobrobytu społeczeństwa radzieckiego, rozkwitu i zbliżenia narodów ZSRR, umocnienia ogólnonarodowej państwowości socjalistycznej.

Dziwili plan rozwoju gospodarki radzieckiej na lata 1971-75, zakłada utrzymanie dotychczasowego wysokiego tempa rozwoju sił wytwórczych oraz dokonanie korzystnych zmian w wielu proporcjach gospodarczych. Pełniejsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa staje się w coraz większym stopniu nie tylko dążeniem programowym, ale warunkiem, jedną z ważniejszych przesłanek dalszego rozwoju produkcji materialnej.

Głównym nurtem rozwoju produkcji ma być wszechstronna intensyfikacja gospodarowania we wszystkich dziedzinach wytwórczości, na bazie wykorzystania postępu naukowo-technicznego, który właściwie opłany powinien się stać olbrzymią siłą sprzyjającą rozwojowi gospodarczemu i społecznemu. W obecnej pięćlecie przewiduje się uzyskanie znacznie szybszego tempa wzrostu wydajności pracy w porównaniu z dwoma poprzednimi okresami pięćleciowymi.

Dzięki podniesieniu wydajności pracy powinno uzyskać się 80 proc. przyrostu dochodu narodowego, prawie 90 proc. przyrostu produkcji przemysłowej, 95 proc. wzrostu budownictwa i całej przyrostu produkcji rolnictwa i przetworów-towarów na kolei.

Wszechstronna mobilizacja istniejących sił i środków, którymi dysponuje obecnie gospodarka radziecka, powinna umożliwić osiągnięcie dalszych sukcesów produkcyjnych i założonych zadań społecznych.

TADEUSZ LESZEK

ZŁOTY JUBILEUSZ KRAJU RAD

stało szczególnie w latach ubiegłych pięćlecie, kiedy realne dochody w przeliczeniu na głowę ludności wzrosły o 33 proc., podczas gdy zamierzano je zwiększyć według planu o 30 proc. W bieżącym pięćleciu przewiduje się dalszy wzrost realnych dochodów średnio na jednego mieszkańca o dalsze 30 procent.

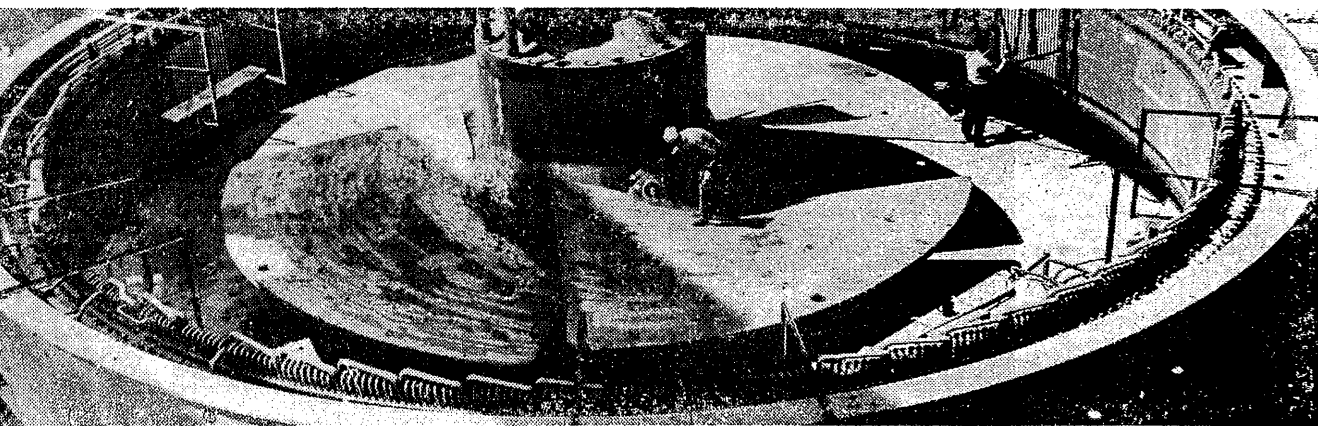
W minionym okresie istnienia Związku Radzieckiego wyrosły liczne ośrodki przemysłowe i kulturalne oraz nowoczesne zagospodarowane miasta i osiedla. W miastach mieszka obecnie 57 proc. ogółu ludności radzieckiej, podczas gdy pół wieku temu ludność miast stanowiła tylko 18 proc.

Według ekonomistów amerykańskich, najbardziej dynamicznym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego w ZSRR jest liczba i jakość kadr, ich poziom wykształcenia i wpływ na rozwój nauki i tech-

niki. W ubiegłym pięćleciu, kiedy realne dochody w przeliczeniu na głowę ludności wzrosły o 33 proc., podczas gdy zamierzano je zwiększyć według planu o 30 proc. W bieżącym pięćleciu przewiduje się dalszy wzrost realnych dochodów średnio na jednego mieszkańca o dalsze 30 procent.

W minionym okresie istnienia Związku Radzieckiego wyrosły liczne ośrodki przemysłowe i kulturalne oraz nowoczesne zagospodarowane miasta i osiedla. W miastach mieszka obecnie 57 proc. ogółu ludności radzieckiej, podczas gdy pół wieku temu ludność miast stanowiła tylko 18 proc.

Według ekonomistów amerykańskich, najbardziej dynamicznym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego w ZSRR jest liczba i jakość kadr, ich poziom wykształcenia i wpływ na rozwój nauki i tech-



ZSRR rozwija na wielką skalę budowę elektrowni wodnych

KONFERENCJA TOWARZYSTWA EKONOMETRYCZNEGO W BUDAPESZCIE

W 1930 roku powstało „MIEDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE DLA ROZWOJU TEORII EKONOMETRYCZNEJ W ZAKRESIE STATYSTYKI I MATEMATYKI” (An International Society for the Advancement of Economic Theory in its Relation to Statistics and Mathematics). Stowarzyszenie to jest najbardziej znane pod skróconą nazwą „TOWARZYSTWA EKONOMETRYCZNEGO” (Econometric Society). Począwszy od roku 1933 Econometric Society publikuje kwartalnik „ECONOMETRICA”, w którym są drukowane prace członków stowarzyszenia oraz materiały jego kongresów. Zarząd Stowarzyszenia ma swoją siedzibę w Stanach Zjednoczonych.

W ostatnim dziesięcioleciu Towarzystwa Ekonometrycznego rozprószyła swą działalność na kraje wspólnoty socjalistycznej. Parę lat temu Kongres Towarzystwa Ekonometrycznego odbył się w Polsce, w tym roku zostało zorganizowane Międzynarodowe Konferencja Towarzystwa Ekonometrycznego w Budapeszcie.

Komitet programowy konferencji przyjął 12 referatów oraz 140 referatów przeznaczonych do rozpraszania na konferencji bez referatów. Referaty te zostały pogrupowane w następujące grupy tematyczne: planowanie i modelowanie, oszacowania modeli ze stochastycznymi parametrami, ekonometria handlu zagranicznego, planowanie, kryteria zarządzania i kierowania,

problemy teorii wzrostu, zagadnienie teorii równowagi i konkurencji, istnienie mechanizmu korekty tego kryterium w toku funkcjonowania tego systemu. W warunkach społeczeństwa socjalistycznego sprowadza się to do zasady demokratycznego centralizmu. W warunkach ustroju kapitalistycznego do maksymalizacji zysku i wzmożenia wyzysku mas pracujących. Jednak prawie nigdy nie wchodził o takiego rozróżnienia nie załączano.

Analizując terminy rynek był różnako rozumiany przez uczestników konferencji. Istotne tu było określenie, w jakim systemie ekonomicznym ten termin był używany. Nie zawsze rozróżniano specyfice socjalistycznego rynku regulowanego planem, od specyfiki rynku w nowoczesnym monopolistycznym kapitalizmie. Jak widać, w formacjach socjalistycznej i kapitalistycznej działała odmienne prawa podstawowe, odmienne są cele, inne są zasady i stosunki produkcji i dlatego nie może być jednakowego podejścia cybernetyczno-matematycznego do szeregu zagadnień.

Krótko mówiąc, możemy w burzliwej teorii ekonomicznej socjalizmu wyróżnić wypaczone ujęcia zasady demokratycznego centralizmu, błędna interpretacja wpływu rewolucji naukowo-technicznej na socjalno-ekonomiczną strukturę społeczeństwa, zniekształcenie związku wzajemnego między centralizacją a samodzielnnością w zakresie zarządzania, planowania i kierowania gospodarką narodową. Te wątki nie były należycie nawiązane w większości referatów wygłoszonych w Budapeszcie. Natomiast, z małymi wyjątkami, był respektowany pogląd, że metody matematyczno-cybernetyczne nie są jednakowo odpowiednie stosowanie i analogicznie obowiązujące tak w ustroju socjalistycznym, jak i w ustroju kapitalistycznym. Jak widać, nie zawsze ujęto zasady demokratycznego centralizmu, błędna interpretacja wpływu rewolucji naukowo-technicznej na socjalno-ekonomiczną strukturę społeczeństwa, zniekształcenie związku wzajemnego między centralizacją a samodzielnnością w zakresie zarządzania, planowania i kierowania gospodarką narodową. Te wątki nie były należycie nawiązane w większości referatów wygłoszonych w Budapeszcie. Natomiast, z małymi wyjątkami, był respektowany pogląd, że metody matematyczno-cybernetyczne nie są jednakowo odpowiednie stosowanie i analogicznie obowiązujące tak w ustroju socjalistycznym, jak i w ustroju kapitalistycznym.

W niektórych referatach przyjmowano postulat istnienia kryterium opty-

malności oraz postulat nieokreśloności teorii ekonomicznej i konkurencji, istnienie mechanizmu korekty tego kryterium w toku funkcjonowania tego systemu. W warunkach społeczeństwa socjalistycznego sprowadza się to do zasady demokratycznego centralizmu. W warunkach ustroju kapitalistycznego do maksymalizacji zysku i wzmożenia wyzysku mas pracujących. Jednak prawie nigdy nie wchodził o takiego rozróżnienia nie załączano.

Analizując terminy rynek był różnako rozumiany przez uczestników konferencji. Istotne tu było określenie, w jakim systemie ekonomicznym ten termin był używany. Nie zawsze rozróżniano specyfice socjalistycznego rynku regulowanego planem, od specyfiki rynku w nowoczesnym monopolistycznym kapitalizmie. Jak widać, w formacjach socjalistycznej i kapitalistycznej działała odmienne prawa podstawowe, odmienne są cele, inne są zasady i stosunki produkcji i dlatego nie może być jednakowego podejścia cybernetyczno-matematycznego do szeregu zagadnień.

Krótko mówiąc, możemy w burzliwej teorii ekonomicznej socjalizmu wyróżnić wypaczone ujęcia zasady demokratycznego centralizmu, błędna interpretacja wpływu rewolucji naukowo-technicznej na socjalno-ekonomiczną strukturę społeczeństwa, zniekształcenie związku wzajemnego między centralizacją a samodzielnnością w zakresie zarządzania, planowania i kierowania gospodarką narodową. Te wątki nie były należycie nawiązane w większości referatów wygłoszonych w Budapeszcie. Natomiast, z małymi wyjątkami, był respektowany pogląd, że metody matematyczno-cybernetyczne nie są jednakowo odpowiednie stosowanie i analogicznie obowiązujące tak w ustroju socjalistycznym, jak i w ustroju kapitalistycznym.

Najbardziej jaskrawo wystąpiło to w referacie W. Wejsackera, który dotyczył treści marksistowskiej koncepcji

wyzysku klasowego z punktu widzenia socjalistycznej teorii kapitalizmu. Wejsacker udowodnił, że „na złoty szersze równowagi wyzysk jest równy zero”.

Tylko jeden z uczestników dyskusji podkreślił, iż wywody referatu Wejsackera przeczą trywialnym podstawowym założeniom teorii marksistowskiej. Poza tym nikt z obecnych nie podjął się krytyki. Jest to symptom, jak dalece zapanowała formalistyczna matematyczno-cybernetyczna w zmatematyzowanej ekonomii. Poza to, w tym referacie nie było i schematu wypracowanego z treści ekonomiczno-klasowej i ustrojowej.

Charakterystyczne jest też przyjęcie referatu Wejsackera przez komitet programowy jako referatu przeznaczającego do zreferowania na konferencji oraz nadanie trybu referatu tylko do rozpraszania na konferencji na temat „Metody matematyczne w ekonomii w świetle reguł socjalistycznych K. Marksa. Świadczy to o walce ideologicznej, która się toczy również na płaszczyźnie stosowania metod matematyczno-cybernetycznych w ekonomii politycznej.

Istotne znaczenie w tym aspekcie miał referat K. Kantorowicza (ZSRR). Ekonomia a modele. Referent podkreślił konieczność dokładniejszego stosowania modeli oraz wniosków z analizy konkretnych sytuacji ekonomiczno-ustrojowej, w warunkach której te modele mogą być użyte w celu programowania, modelowania i optymalizacji. Nie bez znaczenia był też referat S. Adamca (Polska), zasadniczych tez z zakresu marksistowskiej metodologii stosowania metod matematycznych w ekonomii politycznej.

Delegacja radziecka zgłosiła siedem referatów. Duzo zaciekać wywołał referat Z. Nyaral nt. „Wspólny model makroekonomiczny Węgier i Czechosłowacji” oraz referat S. Adamca nt. „Fundamentalne problemy teorii ekonomicznej socjalistycznej”. Podkreślił on tendencję integracji socjalistycznych poszczególnych krajów socjalistycznych w aspekcie gospodarczym.

WACŁAW PRZELASKOWSKI

SYSTEM PŁAC— akcelerator czy hamulec

SYSTEM wynagrodzeń jest chyba jednym z najbardziej niewralgicznych ogniw funkcjonowania każdej gospodarki. Przed wydaniem ostatecznego werdyktu o wartości istniejącego u nas systemu płac, rozpatrzmy jakie skutki wywołał on w naszej gospodarce w okresie swego istnienia.

Wprowadzenie znacznej ilości wskaźników dyrektywnych zamknęło w poważnym stopniu pole manewru jednostkom gospodarczym. Kierowanie i zarządzanie jednostkami gospodarczymi zostało zepchnięte do mechanicznego wypełniania odgórnych rozkazów i zarządzeń. Położenie głównego nacisku na wykonanie zadań warunkujące otrzymanie premii przyniosło z jednej strony dążność do wykonywania ich za wszelką cenę, a z drugiej strony „fałszowanie” sprawozdań, szukanie wykrętnych tłumacheń, okładanie się papierkami itp.

Zamknięta została droga do dynamicznego postępu technicznego i organizacyjnego. Jednostki gospodarcze zajęły wyłącznie wykonanie zadań — bały się i unikaly wprowadzenia jakiegokolwiek nowości, bo mogłoby to zachwiać istniejący porządek, który lepszy czy gorszy, ale w większości pozwalał im jakoś wykonać nałożone zadania. Wydzielenie z kwoty zarobków części na premie spowodowało obniżenie się wynagrodzeń zasadniczych. Przy zastosowaniu akordowego systemu płac przyniosło to bardzo niekorzystne skutki. Wykonanie zadań wymagało natomiast ustalenia dość wysokich norm wykonawczych. (Nikt nie uzbrojenie stanowisk roboczych jak również niska kultura pracy nie były czynnikami sprzyjającymi osiąganiu wysokiej wydajności). Następstwem tych zjawisk była bardzo wysoka plynność kadry, co z kolei groziło niewykonaniem zadań.

Może ktoś postawić zarzut, że zbyt pochopnie upatruję źródła wszelkiego zła w istniejącym systemie wynagrodzeń. Z całą jednak odpowiedzialnością powtarzam, że słabość naszej gospodarki i panujące pewne bariery psychologiczne wywodzą się właśnie z istniejącego systemu płac. Jeżeli na niektóre czynniki nie oddziaływał on bezpośrednio, to były to wpływy pośrednie. Nasz system płac nie tylko nie zdał w praktyce egzaminu, ale stał się przyczyną słabości całego systemu gospodarczego. Stąd wniosek, że jego zmiana może doprowadzić naszą gospodarkę do poziomu odpowiadającego naszym możliwościom.

Jedną z propozycji oparta jest na normowaniu wzrostu płac w stosunku do funduszu płac z roku 1972, który ma stanowić kwotę bazową. Rodzi się tutaj kilka wątpliwości.

Po pierwsze, dlaczego fundusz płac z roku 1972 ma stanowić bazę wyjściową do dalszego wzrostu płac. Podstawę wyjściową można ustalić w oparciu o pewną stabilizację, tymczasem rok ten jest właśnie rokiem dokonywających się lub zapowiadanych przemian.

Po drugie — fundusz płac musi być pewnym odzwierciedleniem — pozostać w pewnej proporcji do wielkości produkcji. Nikt dzisiaj nie może dokładnie przewidzieć: czy ustalony z góry wskaźnik wzrostu płac będzie i w jakim stopniu odpowiadał wzrostowi produkcji.

Po trzecie — ustalenie norm wzrostu funduszu płac wprowadza znowu do systemu gospodarczego wskaźniki i nie wiadomo czy nie wywołałoby to, jak to było w obecnym systemie, konieczności dalszego wprowadzenia innych wskaźników — co równałoby się powrotowi do istniejącego jeszcze systemu.

Inna z propozycji wysuwa koncepcję oparcia systemu płac na systemie dwuelementowego wynagrodzenia — płaca zasadnicza + premia w oparciu o taryfikatory.

Przejęcie dwuelementowego systemu jest jedną z podstawowych zasad istniejącego systemu, który, jak wiemy, nie odpowiada intensywnemu gospodarowaniu. Chociaż w przedstawionej koncepcji premia ma charakter uzupełniający w dochodzie pracownika, to jednak przyjęcie jej, jako stałego czynnika w dochodzie, doprowadzi do tego, że pracownik będzie dążył do otrzymania jej za wszelką cenę, co niewątpliwie wywrze ujemne skutki na jego normalnej pracy. Poza tym system premiowy wymaga ustalenia pewnych warunków, których spełnienie pociąga za sobą przyznanie premii. Ustalenie jednolitych kryteriów oceny — poza miernikiem ilościowym,

jest niezwykle trudne i stwarza możliwość ocen bardzo subiektywnych.

Nie jestem przeciwnikiem stosowania premii — są one w wielu przypadkach wprost konieczne i są zresztą stosowane w wielu systemach gospodarczych — ale nie mogą być one składnikiem wynagrodzenia zasadniczego. Premia powinna być nagrodą za specjalne osiągnięcia czy efekty — natomiast za pracę normalną — zwykłe wynagrodzenie.

Drugi element przedstawionej koncepcji, to taryfikatory. Opracowanie taryfikatora o tak szeroki zakres, jaki jest przedstawiony we wspomnianej koncepcji — jest niezwykle trudne i wprost niemożliwe.

Taryfikatory są zresztą jednym z atrybutów istniejącego systemu płac i jeśli się dzisiaj mówi tak krytycznie o istniejącym systemie płac, to najwięcej zastrzeżeń wysuwa się właśnie pod adresem taryfikatorów.

Przedstawione koncepcje nie odbiegają zbyt daleko od istniejącego systemu i wobec tego nasuwa się pytanie: czy realizacja ich wnosiłaby jakiś zasadniczy zwrot w gospodarce, który by pozwolił pchnąć ją na nowe tory? Przypuszczam, że raczej nie.

Czy istnieje inna możliwość rozwiązania?

Twierdząc, że tak — ale pod warunkiem, że wreszcie przełamiemy barierę psychologiczną, że przestaniemy uważać, że gospodarka socjalistyczna posiada pewne „tabu”.

Po pierwsze uważam, że problem wynagrodzenia i wielkości funduszu płac należy zostawić w gestii jednostek gospodarczych.

Znamy jednak radośną twórczość naszych jednostek gospodarczych — bezmyślne produkowanie bubli, beztroška w zakresie zużywania materiałów, przestarzałe zatrudnienia, niewykorzystywanie maszyn i urządzeń, sily roboczej itd. Koszty, a raczej straty, wynikłe z takiej działalności wpisuje się na różne konta, jak koszty wydzielowe, zakładowe, ogólne, materiałowe itp. Potem robi się nową kalkulację. Na tym samym wyrobie czy jego opakowaniu dodaje się jakiś wyraz „extra”, „lux” itp. — cena wzrasta. Jednostka gospodarcza osiąga przewidzianą akumulację, wykonuje, a nawet przekracza plany, produkując przy tym mniej albo tyle samo — otrzymuje premie i nagrody — tylko, że na rynku brak towarów, a konsument za ten sam towar płaci więcej.

Zostawienie więc pełnej swobody w zakresie funduszu płac jest raczej niemożliwe. W rękach jednostek gospodarczych spoczywać powinna troska o zachowanie odpowiedniej proporcji między dochodem a produkcją i to już w fazie wytwarzania.

Równowaga ta będzie zapewniona jedynie wtedy, kiedy nie będzie się

jej mierzyło bilansem dochodu ludności i wielkością produkcji w skali kraju, ale wówczas, gdy ona zostanie zapewniona już w jednostce każdego wyrobu w fazie jego wytwarzania. Można go dokonać w naszym systemie przez wyznaczenie tzw. progu cen.

Próg cen jest to ustalenie pewnej granicy cen w skali kraju na poszczególne wyroby lub całe grupy wyrobów. Cena ustalona w ramach progu jest średnią krajową, przy czym zostawia się pewną niewielką tolerancję „in minus lub plus” do stosowania w zależności od wielkości produkcji — do regionu, czy też nowych uruchomień itp.

Ceny w ramach progu mogą to być ceny fabryczne (ceny zbytu zakładu produkcyjnego), w skład których wchodziłyby koszty wytwórcy (materiały, robocizna i inne koszty bezpośrednio i pośrednio plus podatek na rzecz państwa (akumulacja) oraz przewidziany (pewien procent) zysk (fundusz zakładowy), w którym pewien procent byłby przewidziany na rozbudowę, modernizację, na nowe uruchomienia itp. Wysokość zysku byłaby ale limitowana (osiąganie zysku byłoby nieograniczone). Uzyskany zysk po potrąceniu regulaminowych funduszy na rozbudowę, modernizację itp. (przy czym wysokość ustanowienia ich można by zostawić do decyzji KSR) byłby w całości dzielony wśród załogi.

Do cen w ramach progu można również dojść przez ustalenie cen rynkowych, przy których państwo poprzez odpowiednią politykę podatkową i ustalenie marż pośrednich doszłoby do wyznaczenia kosztów wytwórczych.

W naszym ustroju nie może być brany pod uwagę jako decydujący czynnik obrotu wolnorynkowego, ale jego rolę można z pewnymi ograniczeniami, wykorzystywać. Nie działa u nas również czynnik zysku. Lecz gdy swoje interesy państwo zagwarantuje sobie przez odpowiednią politykę (akumulację), a osiąganego ponadto przez jednostki gospodarcze zyski (choć i to można zastosować odpowiednią politykę, np.: pewien procent zysku idzie na skarb państwa) będą dzielone między załogę — to wówczas działanie oddolne będzie zmuszało kierownictwo przedsiębiorstw do działania w celu jak najekonomiczniejszego gospodarowania, postępu technicznego itp.

W zasadzie wykluczy to potrzebę stosowania wszelkich wskaźników i limitów, a zapewni właściwą relację między nakładem pracy wyrażonym w pieniądzu a wielkością produkcji już w jednostce wyrobu, pod tym jednak warunkiem, że wszelkie rozliczenia w jednostce gospodarczej będą prowadzone w stosunku do wielkości sprzedanej — co wykluczy możliwość produkowania „bubli” i poprawi rytmiczność produkcji, itp.

LEONARD SŁOMKOWSKI

KRESZENIE polityka społeczna jest, zwłaszcza ostatnio, używane bardzo często. Kryje ono w sobie różne treści. Jedni pod tym pojęciem rozumieją politykę świadczeń socjalnych, zabezpieczenia społecznego, ochronę zdrowia, inni — najogólniej rzecz biorąc — warunki bytu, a także stosunki między ludźmi w środowisku pracy i zamieszkania. Traktuje się też zakres polityki społecznej o wiele szerszej, włączając doń problemy zatrudnienia, plac, kwestie mieszkaniowe.

JAN ROSNER w książce pt. „POLITYKA SPOŁECZNA I SŁUŻBY SPOŁECZNE W PRL” stwierdza, że jest to działalność państwa i organizacji społecznych w dziedzinie kształtowania warunków bytu i pracy, zmierzająca do optymalnego zaspokojenia indywidualnych i społecznych potrzeb ludności, oparta na zasadzie socjalistycznego egalitaryzmu.

Można oczywiście zastanawiać się nad precyzją tej definicji. Chodzi mi jednak nie o jej semantyczną wartość. Niezależnie bowiem od tego, w jaki sposób odzwierciedla ona bogatą i różnorodną treść tego pojęcia — bezsporna chyba jest spreżycowanie ostatecznego celu polityki społecznej.

Żeby jednak móc zaspokajać w ten właśnie egalitarny sposób indywidualne i społeczne potrzeby ludności, trzeba przede wszystkim dysponować głęboką znajomością obecnego stanu rzeczy, istniejących warunków bytu społecznego i — co nie mniej ważne — mieć pełną świadomość, jakie grupy i w jakim stopniu korzystają z różnorodnych dotąd i wielotorowych form pomocy społecznej i rozmaitego typu świadczeń.

POLITYKA SPOŁECZNA I SŁUŻBY SPOŁECZNE

ANNA KUSZKO

czef. Dopiero na podstawie takiego rozważania można ustalać hierarchię aktualnych i przyszłych potrzeb, to znaczy budować konsekwentny i kompleksowy program polityki społecznej państwa.

Takim rozeznaniem, niestety, nie dysponujemy. Liczne nawet w tej dziedzinie opracowania GUS-owskie i socjologiczne są na ogół niejednorodne, ilustrują skalę problemu, nie sięgają w głąb zjawisk społecznych. Pisaliśmy już o tym niejednokrotnie. I właśnie z tego powodu praca zbiorowa pod redakcją Jana Rosnera¹⁾ zasługuje na szczególną uwagę. Jest to niej bowiem m.in. ciekawa próba przedstawienia wskaźników poziomu życia ludności, próba liczbowego określenia stopnia zaspokojenia poszczególnych grup potrzeb w stosunku do założonego maksimum, uwzględniającego istniejące różnice regionalne.

Instytut Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w latach 1967—1971 wypracował metodę Instytutu Badawczego ONZ ds. Rozwoju Społecznego. Metoda dzieli potrzeby społeczne na 7 wskaźników. Do potrzeb materialnych zaliczono: wyżywienie, mieszkanie i zdrowie; do kulturalnych: wykształcenie, czas wolny i jego zagospodarowanie oraz zabezpieczenie bytu. Stopień zaspokojenia każdej z sześciu podstawowych potrzeb określa się za pomocą trzech mierników. Na przykład wykształcenie mierzy się liczbą dzieł i miłoścy objętych systemem kształcenia (podstawowe, średnia, wyższe) sprawnością nauczania wyrażoną stosunkiem liczby absolwentów do rozpoczętych naukę i jakością nauczania (liczba dzieci na jednego nauczyciela). Śródnym składnikiem jest nadwyżka dochodów pozostająca po zaspokojeniu wymienionych sześciu potrzeb podstawowych (wyrażona w pieniądzu). W pracy publikowanej w tabelach, ilustrujących wskaźniki poziomu życia ludności Polski w 1968 roku, wg województw²⁾

Wynika z nich, że w żadnym ze wskaźników nie osiągnęliśmy założonego maksimum. Najwyższy stosunkowo poziom zaspokojenia potrzeb występuje w zakresie wykształcenia, nieco niższy w zakresie wyżywienia i ochrony zdrowia, natomiast znacznie gorzej zaspokajane są potrzeby mieszkaniowe oraz potrzeby w zakresie zasobów i sposobów zagospodarowania wolnego czasu. Wskaźniki poziomu życia kształtują się różnie, w zależności od regionów kraju. Na pierwszym miejscu bezspornie uplasowała się Warszawa, potem Wrocław, Poznań, na samym końcu rzęsowskie, lubelskie, kieleckie. Różnice sięgają nawet 30 proc. Oczywiście, kontrowersje budzić może adekwatność zastosowanych tu mierników, ich walory jakościowe, ustalenie punktu zerowego i punktu optymalnego w każdej z potrzeb. Wydaje się jednak, że przedstawiona metoda jest — jak stwierdza prof. Rosner — jedyną przekonywującą próbą określenia poziomu życia społeczeństwa przez ocenę stopnia zaspokojenia jego potrzeb.

Na ostatnim, licznym bardzo zebraniu Sekcji Polityki Społecznej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, książka pt. „Polityka społeczna i służby społeczne w PRL” była przedmiotem ożywionej dyskusji. Referent, ANTONI RAKIEWICZ — jeden ze współautorów zbiorowej

pracy pod redakcją Jana Rosnera — ocenił ją z trzech punktów widzenia. Na tle innych publikacji wyróżnia się ona zbiorowym wystąpieniem kilkunastu autorów i jest elementem uzupełniającym skromną literaturę na ten temat. W samym przedmiocie i zakresie omawianych tu zagadnień, czytelnika spotyka pewien zawód. Zdaniem referenta razi słabość kompozycyjna książki. Najbogatsza jest część o zabezpieczeniu społecznym, ale tylko trzy rozdziały tej części odpowiadają tytułowi. O służbach społecznych powiedziiano niewiele, zwłaszcza o służbach branżowych, zakładowych, terenowych. Opisano jedynie monograficznie działalność organizacji społecznych.

Jeśli zaś rozpatrywać książkę pod kątem wagi omówionych tu zagadnień, znaleźć tu można kilka wartościowych i godnych uwagi rozważań. Do nich zalicza prof. Rakiewicz przede wszystkim problemy socjalnej funkcji państwa i na tym ogólnym tle — socjalnej funkcji przedsiębiorstwa, władzy terenowej i związków zawodowych. Ciekawy, acz nierozwinięty w pracy, jest wątek granic działalności państwa i działalności służb społecznych. Nie ma zresztą — zdaniem referenta — jednoznacznej definicji służb społecznych, brak też charakterystyki „społeczników”, motywacji ich postaw.

Referent stwierdził, że poszczególne rozdziały zawierają wiele interesujących danych, tworzą niejako katalog potrzeb socjalnych, a więc sygnalizują konieczność wzmocnionej opieki nad ludźmi starymi, skracanie czasu pracy, większe troski o jakość i ilość inwestycji socjalnych, większej klarowności spożywcza społecznego, wyodrębnienia różnic między regionami. Praca rejestruje jednak tylko istniejący stan, za mało zawiera ocen i syntetyzujących wniosków. Nie

ma to nie koncepcji rozwiązań konstrukcyjnych. Ta surowa ocena książki, dokonana — podkreślimy raz jeszcze: przez jednego z jej współautorów — sprawia, że w dyskusji mówiono o czasie, który upłynął od chwili oddania książki do druku, a jej ukazaniem się na półkach księgarskich. Koncepcja książki powstała przed pięcioma laty. Sam druk trwał dwa lata. W tym właśnie czasie zaszły w naszym kraju ogromne zmiany. Sporo zasygnalizowanych w książce spraw z zakresu polityki społecznej, zostało już zrealizowanych, nakreślone już zamierzenia w wielu dziedzinach idą dalej, niż wnioski zawarte w książce.

Mimo to, a może raczej właśnie dlatego, wydaje się że publikacja PWE pt. „POLITYKA SPOŁECZNA I SŁUŻBY SPOŁECZNE W PRL” zasługuje na uwagę, zarówno naukowców z tego zakresu, jak i działaczy społecznych. Ma ona bowiem wciąż nowatorskie znaczenie, choć tak wiele spraw zmieniło się w tej dziedzinie w ostatnich dwóch latach. Jej ogromną wartość stanowi próba kompleksowego ujęcia dziedzin i służb polityki społecznej. Poszczególne rozdziały omawiają więc nie tylko sprawy tradycyjnie niejako z tym pojęciem związane, takie jak ubezpieczenia społeczne, ochrona pracy, rehabilitacja inwalidów, pomoc społeczna, praca opiekunów społecznych. Tuż obok omówiono społeczną działalność służby zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, opieki nad dzieckiem. Obok działalności największej organizacji społecznej, jaką są związki zawodowe, scharakteryzowano pracę trzech ważnych organizacji, takich, jak Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

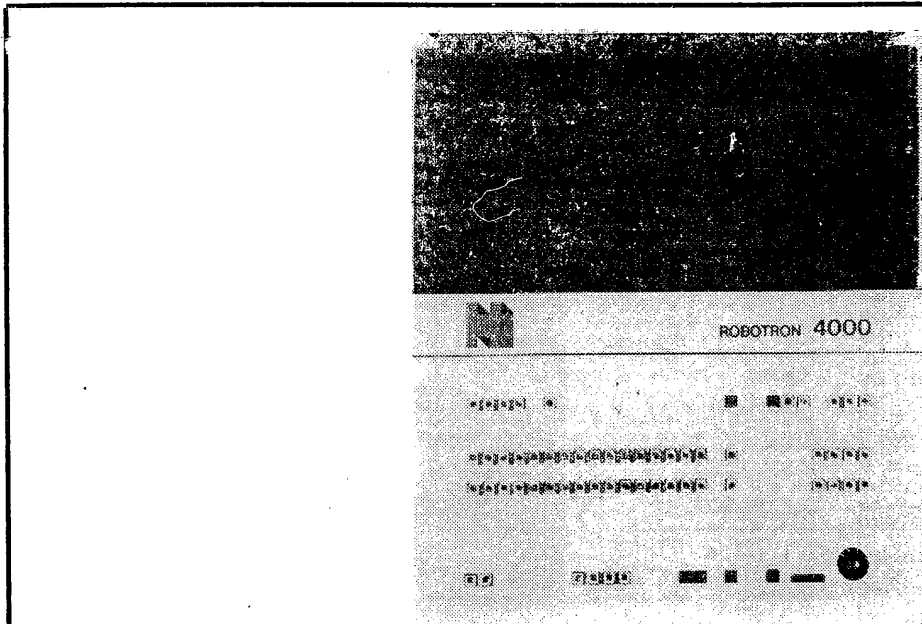
Przedstawiona więc różnorodność aspektów polityki społecznej i służb społecznych sprawia, że nawet słabość pracy, mając swoją niebagatelną wartość. Odwołajmy się do niej, które generowanie regulowałyby rozwiązanie koleżeńskich problemów. Zujemy w warunkach gospodarki planowej — stwierdza Jan Rosner — ale jest to wciąż jeszcze instrument w zakresie polityki społecznej albo wykorzystywany.

Omawiana książka sygnalizuje dziedzinę nie ruszoną nawet przez badacza. Wykazuje też, że jak wielkim mamy tu wciąż do czynienia rozproszeniem sił i środków. Jak rozbudowane instytucje państwowe i organizacje społeczne dłuży się nawzajem. Zamiasz działac w zwanym i przemysłowym sąku. Jak przez to kosztowna staje się ta działalność.

A przecież tak bardzo zależy nam na tym, ażeby ogromne, acz wciąż jeszcze niewystarczające środki, przeznaczone na cele społeczne, były rozdzielane w sposób — zgodny z zasadami socjalistycznego egalitaryzmu i zaspokajający możliwości najlepiej indywidualne i społeczne potrzeby ludności.

1) „Polityka społeczna i służby społeczne w PRL” pod redakcją Jana Rosnera — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1972

2) tamże str. 41.



Sterowanie procesami

Skuteczne sterowanie procesami może być sztuką. Opanujcie tę sztukę! My robimy swoje. Z myślą o Was.

Wykonujemy urządzenia produkcyjne, umożliwiające automatyzację procesów technologicznych.

Obliczeniowy system sterowania procesami — PRS 4000 — jest takim właśnie urządzeniem. PRS 4000 rozwiązuje najpoważniejsze problemy, jakie występują przy sterowaniu procesami ciągłymi i nieciągłymi. Bogaty pakiet systemowych podkładów problemowych zapewnia efektywne programowanie.

Oto zaprogramowany sukces.

Sukces dla Was.

Informujcie się.

Przygotowaliśmy dla Was dokumentację.

Rozwiązania kompleksowe:

Ustalanie i przetwarzanie wartości mierzonych, sterowanie procesami w zależności od czasu i przebiegu, bezpośrednia cyfrowa regulacja i optymalizacja procesów, bezpośrednie sterowanie jednostkowymi procesami produkcyjnymi, automatyzacja kontroli, sterowanie obrabiarkami i skomplikowanymi systemami przrządów, rozwiązywanie problemów transportu, obliczenia naukowe i techniczne.

bme

Büromaschinen-Export GmbH
Berlin
DDR-108 Berlin, Friedrichstrasse
61
Niemiecka Republika Demokratyczna

robotron

Przedstawicielstwo w Polsce:
BME, Biuro Techniczne-Handlowe przy Ambasadzie NRD
Warszawa, ul. Filtrowa 62 m. 63

ŻYCIE GOSPODARCZE 5
Nr 45 (1103) - 5.XI.1972 r.

słęcy, a zatem był o 5 miesięcy dłuższy od przewidzianego normatywnym, gdyż powodowe przedsiębiorstwo wykonawcze ze znacznym wyprzedzeniem w stosunku do określonego na I.X.1969 r. umownego terminu rozpoczęcia robót cyklowych, roboty te podjęło już 30.IX.1968 r. W tej sytuacji Okręgowa Komisja Arbitrażowa uznała, że powodowemu przedsiębiorstwu wykonawczemu nie przysługiwał sporny dodatek, skoro nie tylko nie miało miejsca skrócenie czasu wykonywania robót w stosunku do okresu ustalonego w obowiązujących normatywach cykli budowy obiektów, ale nawet wystąpiło znaczne wydłużenie cyklu realizacji obiektu w relacji do normatywnego. Dlatego OKA uznała dokonane przez pozwanego inwestora potrącenie kwoty 119 904 zł za zasadne i powództwo oddaliła.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy odwołanie Przedsiębiorstwa Budowlanego, w orzeczeniu z dnia 7 listopada 1971 r. nr II-10761/71 zajęła następujące stanowisko:

Wykonawcy przysługują od inwestora dodatki za skrócenie terminu oddania obiektu tylko wówczas, jeżeli skrócenie terminu oddania obiektu jest jednocześnie skróceniem okresu realizacji budowy w stosunku do okresu wynikającego z obowiązującego normatywnego cyklu budowy obiektu.

W uzasadnieniu swego orzeczenia GKA zaznaczyła:

„OKA trafnie wyprowadziła z obowiązujących w danym zakresie przepisów, tj. § 14 ust. 2 zasad ustalania wynagrodzeń i dokonywania rozliczeń za obiekty budownictwa (załącznik nr 2 do zarządzenia MBiPMB z 30.XII.1966 r., Monitor Polski nr 2, poz. 9 i § 76 o.w.r., Monitor Polski 1970 r. nr 7, poz. 66) oraz z załącznika nr 5 do zarządzenia nr 153 MBiPMB z 15.IV.1965 r. (Dziennik Budownictwa 1965 r. nr 9, poz. 27) wniosek, że wykonawcy przysługują od inwestora dodatki za skrócenie terminu oddania obiektu tylko wówczas, jeżeli skrócenie terminu oddania obiektu jest jednocześnie skróceniem czasu realizacji budowy w stosunku do okresów wynikających z obowiązujących normatywnych cykli budowy obiektów.

Sytuacja taka w danym przypadku nie zachodzi, skoro faktyczny czasokres realizacji budowy wyniósł 15 miesięcy, a cykl normatywny wynosił 10 miesięcy. Odpada więc zasadnicza przesłanka do zastosowania dodatku za skrócenie cyklu budowy.”

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

OPLATY OD PRZEWOZU WYKONYWANEGO NA TERENIE POLSKI OBCYMI SAMOCHODAMI I AUTOKARAMI

Uchwała nr 258 Rady Ministrów z dnia 3 października 1972 r. w sprawie opłaty od przewozu wykonywanego na obszarze Polski samochodami ciężarowymi i autobusami zarejestrowanymi za granicą (Monitor Polski Nr 47, poz. 256) ustala wysokość opłaty, jaka będzie pobierana począwszy od 1 stycznia 1973 r. od wspomnianych środków transportowych z tytułu przewozu wykonywanego na terenie PRL, zasady jej ustalania oraz tryb i organy właściwe do jej obliczania i poboru.

Niezależnie od opłaty pobiera się dodatkowo należności z tytułu kosztów zbadania i przygotowania trasy przejazdów, pilotowania samochodu ciężarowego i innych kosztów powstałych w związku z przewozem.

Przeliczenie opłaty na walutę płatności następuje zgodnie z ustaleniami tabeli kursów Narodowego Banku Polskiego — kursy podstawowe.

Opłatę od przewozu pobiera urząd celny na drogowym przejściu granicznym lub Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce z siedzibą w Warszawie, otrzymując 3 proc. od kwoty pobranej opłaty.

Szczegółowe zasady i sposób obliczania, poboru i kontroli uiszczenia opłaty od przewozu mają ustalić Ministrowie Komunikacji i Handlu Zagranicznego w porozumieniu z Ministrem Finansów.

Opracowała

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 44 (1102) — 29.X.1972

ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA

ROZDYSPONOWANIE GRUNTÓW PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI

PATRYCY DZIURZYŃSKI



Fot. Z. Jankowski

Od szeregu lat obszar gruntów PFZ utrzymuje się na poziomie ponad 1 mln ha. Było to jednak głównie wynikiem wykrywania gruntów państwowych w czasie prac pomiarowych dla założenia ewidencji gruntów (tzw. sprostowania). Obecna polityka stwarza warunki do znacznego zlikwidowania stanu gruntów PFZ, a to na skutek zmniejszania się strumienia gruntów przekazywanych do PFZ z gospodarstw indywidualnych, jak też możliwości trwałego rozdysponowania tych gruntów. Tendencja w tym kierunku zarysowała się już w 1971 r.

Przychód gruntów do PFZ w 1971 r. był następujący:

Tytuł przychodu	Obszar w tys. ha	Procent
Ogółem	157,2	100
Przekazane za renty	61,5	39,1
Przejęte gospodarstwa opuszczone	11,8	7,4
Przekazane aktem notarialnym	18,0	11,5
Przejęte na zadłużenia	21,2	13,4
Przejęte z tytułu spadkobrania	0,9	0,6
Przymusowy wykup	0,4	0,2
Przejęte z innych tytułów	3,7	2,4
Przejęte z innych jednostek	25,7	16,4
Sprostowania	14,2	9,0

W 1971 r. mimo znacznie korzystniejszych warunków przekazywania gospodarstw na rzecz Państwa w zamian za rentę obszar przekazanych gruntów z tego tytułu w stosunku do 1970 r. zmniejszył się o 1 500 ha. Jest to przede wszystkim skutkiem polepszenia się opłacalności gospodarstw rolnych oraz objęcia rolników ubezpieczeniem chorobowym.

Co się tyczy gospodarstw opuszczonych, to obecnie wzrasta zainteresowanie nabywaniem takich gospodarstw, a więc zmniejsza się liczba samowolnych opuszczeń. Na przychód gruntów z tytułu aktów notarialnych składa się w dużej mierze przekazywanie gospodarstw jak też zrzekanie się części gruntów przez gospodarstwa nie będące w stanie uprawiać całości swych gruntów.

Przejmowanie gospodarstw (w całości lub w części) za zadłużenia pozostanie główną pozycją przychodu ziemi do PFZ. Dotychczas bowiem prezydja powiatowych rad narodowych wstrzymywały się nierzadko z wnioskami o przejęcie, gdyż nie było warunków do zagospodarowania przejętych gruntów.

Wpływ gruntów do PFZ z innych instytucji jest wynikiem wyłączenia terenów rolnych z miast do gromad, a tym samym obejmowania przez PFZ z gruntów państwowych gospodarstw komunalnej. Wpływ ten, jak i z tytułu sprostowania, zaniknie w latach następnych.

ZIEMIA MOŻE WYŻYWIĆ 20 MILIARDÓW LUDZI

W DNIACH od 14 do 20 maja 1972 r. obradował w Baden koł Wiednia VII Światowy Kongres w sprawach nawożenia gleb. Uczestnikami Kongresu byli naukowcy i specjaliści z 30 krajów świata, a jego głównym zadaniem — przedstawienie opinii publicznej o sytuacji żywnościowej ludzkości.

Jak wynikało z przedstawionych na Kongresie referatów i dyskusji, nawożenie roślin odgrywało decydującą rolę w zaopatrzeniu ludności kuli ziemskiej w środki żywnościowe. Obecnie poszczególne rejon świata znajdują się na dwóch etapach rozwoju z punktu widzenia stosowania nawozów mineralnych:

• rejon, gdzie nawozy mineralne używane są w małych ilościach lub wcale i gdzie występują jeszcze od czasu do czasu kłopoty głodu;

• rejon, w których stosowanie nawozów mineralnych osiągnęło poziom bardzo wysoki i gdzie rozpoczyna się zagadnienie związane z wpływem nawożenia na jakość środków żywnościowych, a nawet stawia się pytanie, jaka jest górna granica stosowania tych nawozów.

Zdaniem uczestników Kongresu, osiągnięcie odpowiedniej wydajności gleb na obecnie uprawianej powierzchni użytków rolnych w świecie stworzyłoby możliwość wyżywienia

20 mld ludzi. Jest to perspektywa realna wobec nieograniczonych możliwości produkowania potrzebnej ilości składników pokarmowych roślin w zakładach przemysłowych. To, że dziś w niektórych rejonach świata występuje głód, spowodowane jest nieregularnymi stosunkami polityczno-gospodarczymi, a także niedostatecznym poziomem wiedzy na temat stosowania nawozów mineralnych.

Wydajność produkcji roślinnej w Europie zachodniej i środkowej zależy w 60 do 80 proc. od wprowadzanych corocznie do gleby nawozów mineralnych. Przed 189 laty, gdy nie stosowano nawozów mineralnych, plony podstawowych plodów rolnych wynosiły 8–14 q z bó, 80–100 q ziemniaków, 25 q siana z ha. Obecnie w wielu krajach osiągane są plony — 40 do 50 q zboża, 300 q ziemniaków, 70 q siana.

Wydajność produkcji zwierzęcej przed wprowadzeniem nawożenia mineralnego była także przerażająco niska. Przeciętna waga krów wynosiła wtedy 150 kg, a wydajność mleka poniżej 1 000 l rocznie.

Gdyby, zgodnie z życzeniami przeciwników nawożenia mineralnego, nastąpił powrót do poziomu nawożenia sprzed 100 lat, oznaczałoby to stały brak żywności, powodujący głód.

Podnoszone często uwagi o ujemnym wpływie nawożenia mineralnego na jakość żywności i pasz nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

Spójrzmy z kolei na rozdysponowanie gruntów PFZ w 1971 r., które przedstawiało się następująco:

Tytuł	Obszar w tys. ha	Procent
Ogółem	177,4	100
Nabyte przez rolników	53,5	30,2
Przekazane PGR	57,4	32,4
Przekazane spółdzielniom produkcyjnym	14,9	8,4
Przekazane Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu	12,6	7,1
Przekazane kółkom rolniczym	35,7	20,1
Przekazane na cele nierolnicze	3,3	1,8

W 1971 r. gospodarstwa indywidualne nabyły w PFZ 7 500 ha więcej niż w 1972 r. Przekazywanie gruntów do PGR spółdzielni produkcyjnych i Państwowego Gospodarstwa Leśnego uległo zmniejszeniu. Stosunkowo dużo przekazano kółkom rolniczym, które zainteresowały w trwałe użytkowanie dzierżawione dotychczas grunty.

Stan gruntów PFZ w dniu 31.XII.1971 r. wynosił 1 064,6 tys. ha. Z tych gruntów 40,5 tys. ha było użytkowanych na podstawie sprzedaży lub protokółów przekazania, 699,5 tys. ha — przez rolników, 80,6 tys. ha — kółka rolnicze i inne jednostki gospodarki uspołecznionej, 149,4 tys. ha — to grunty zajęte lub zakwalifikowane do zajęcia, 94,6 tys. ha — odłogi i ugory.

Grunty PFZ są więc przeważnie użytkowane przez rolników na podstawie umów dzierżawy, jednak dzierżawy, nawet na okres 10-letni, nie zachęcają do intensyfikacji upraw, zwłaszcza że dzierżawy mogą być wypowiedziane w razie przeznaczenia gruntów dla instytucji gospodarki uspołecznionej lub do sprzedaży rolnikom. Dlatego też warunkiem zwiększenia produkcji rolnej na gruntach PFZ jest ich trwałe rozdysponowanie. Rada Ministrów w uchwale z dnia 15 lipca 1972 r. nałożyła na zainteresowane organy obowiązek intensywnego wykorzystania gruntów PFZ.

Z około 1 mln ha tych gruntów powinno być w obecnej 5-lacie przejęte: 350 tys. ha przez państwowe gospodarstwa rolne, 350 tys. ha — gospodarstwa indywidualne, 220 tys. ha — kółka rolnicze, 80 tys. ha — spółdzielni produkcyjne.

Zrealizowanie tego celu zmierzającego do faktycznego zlikwidowania gruntów PFZ zależy od zmobilizowania wysiłku administracji rolnej. Prezydja powiatowych rad narodowych powinny przeprowadzić segregację gruntów PFZ w celu przekazania ich zainteresowanym jednostkom gospodarki uspołecznionej lub sprzedaży rolnikom. Przejęcie gruntów PFZ przez jednostki gospodarki uspołecznionej zależy od uprzedniego wydzielenia tych gruntów w masowy trybie scalenia lub wymiany. W tym celu podjęto niezbędne decyzje.

Jest wręcz odwrotnie. Dowodem tego są wyniki badań o jakości pszenicy i wpływie sposobów nawożenia na ich wartość wyprodukowaną, czy zastosowanie w żywieniu zwierząt. Zmniejszenie pastewnego o dużej zawartości białka zawdzięczanej późnemu nawożeniu azotowemu. Istniejąca wprawdzie także przykłady pogarszania się jakości plodów rolnych pod wpływem nawożenia mineralnego, przyczyną są tu jednak nie właściwości nawozów, lecz ich nieprawidłowe stosowanie, np. niewłaściwy dobór rodzajów nawozów, nieuwzględnianie wyników badań zasobności gleb, nieodpowiednio dobrane dawki nawozów.

Nawozy mineralne są często zaliczane do środków chemicznych, mających szkodliwy wpływ na środowisko. Nieściszone. Są one albo kopalną (sole potasowe), albo produktem syntetycznej i zawierają wyłącznie składniki pokarmowe potrzebne do żywienia roślin. Są to więc środki niezbędne do wzrostu i życia roślin. Nawozy mineralne składające się z czystych składników pokarmowych są przez rośliny całkowicie wchłaniane. Problem szkodliwych pozostałości nie dotyczy więc nawozów mineralnych.

Przeciwnicy nawożenia mineralnego twierdzą również, że na skutek zwiększonego nawożenia następuje spadek urodzajności gleb. Jest akurat odwrotnie. Przy pomocy stero-

wanego nawożenia osiąga się w krajach rozwiniętych wysoką produkcję z jednostki powierzchni oraz tyle surowców do produkcji próchnicy, że np. słoma jest tam często palona. Te wyniki w osiąganiu wysokiej produkcji są możliwe dlatego, że hodowcy wyprodukowali intensywnie odmiany roślin, a specjaliści od nawożenia i uprawy roli potrafili skorelować potencjalne i genetyczne możliwości planowania z odpowiednim zaopatrzeniem w składniki pokarmowe, potrzebnymi do osiągnięcia tej wydajności. Tak wysoka wydajność gleb stała się możliwa dzięki przestrzeganiu naturalnego związku, jaki występuje między gospodarką próchnicą w glebie a stosowaniem nawozów mineralnych, co ma przemożny wpływ na wzrost urodzajności gleby, a nie na jej spadek.

W krajach Europy zachodniej z roku na rok maleje w żywieniu roślin udział składników pokarmowych dostarczanych z wszelkich nawozów gospodarskich. Wiele przedsiębiorstw rolnych przechodzi na inny, bardziej nowoczesny system chowu zwierząt, polegający głównie na uczęszczaniu w organizmów chowu powiększonej przemysłowej fermach zwierząt. W małych gospodarstwach nie trzyma się zwierząt, toteż nie mają one własnego obornika, gnojówki czy gnojownicy. Pozostając na polu słoma w związku z szerokim w niej stosunkiem C/N wymaga dodatkowego stosowania azotu. Zastępowanie obornika przez słomę doprowadza do wysokiego zużycia azotu.

Problemy wynikające ze zwiększonego stosowania nawozów mineralnych są coraz bardziej skomplikowane. W tym samym co dotychczas okresie wegetacyjnym gleba będzie musiała dostarczyć roślinom coraz więcej składników pokarmowych, wzrastać więc musi jej możliwość transformacyjna.

Nie stwierdzono dotychczas wpływu nawożenia mineralnego na zanieczyszczenie rzek, jezior i innych zbiorników wodnych. Przestrzega się jednak przed tym, że nieprawidłowe stosowanie nawozów może prowadzić do nadmiernego wymywania albo przenoszenia składników pokarmowych na skutek erozji gleb. Szczególnie narażone są na to gleby lekkie i położone na stokach górskich. Uprawy na stokach należy w związku z tym przedzielić pasami trwałych użytków zielonych dla zatrzymywania składników pokarmowych spływających po powierzchni gleb.

Gleby lekkie, przepuszczalne, z małym kompleksem sorpcyjnym mogą być nawożone tylko takimi dawkami nawozów, które będą zatrzymane w ich kompleksie sorpcyjnym. Rośliny na takich glebach powinny otrzymywać składniki pokarmowe w małych dawkach, a raty,

ZDZISŁAW KAZIMIERCZAK

Dostawy nasion są wyższe od planowanych

W rubryce „Aktualności” w „Życiu Gospodarczym” nr 4 z 2.X. br. ukazała się notatka na temat „Opóźnienia w dostawach nasion”. Zjednoczenie Hodowli Roślin i Nasiennictwa wyjaśnia: Dostawy nasion zbóż ozimych w porównaniu z planem na październikowy miesiąc, tj. w sierpniu, były niższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego o około 49 tys. ton, w związku z wyjątkowo ciężkimi warunkami spręgu zbóż, co spowodowało opóźnienie dostaw nasion z gospodarstw nasiennych, konieczność dodatkowego oczyszczania i wielokrotnego dosuszania zakupionych partii.

Niższe dostawy nasion nie miały jednak żadnego wpływu na zaopatrzenie rolników w kwalifikowany materiał siewny, ponieważ w tym miesiącu nie prowadzono na terenie całego kraju prac związanych z zasiewami zbóż ozimych. Natomiast dostawy nasion zbóż ozimych we wrześniu (wg meldunku przedsiębiorstw nasiennych na dzień 18.X. br.) były wyższe o ok. 30 000 ton od dostaw w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Na przełomie września i października dostarczono około 60 000 ton nasion zbóż, więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, który charakteryzował się wyjątkowo pomyślnymi warunkami spręgu zbóż.

Podobnie w okresie września rozprawienie nasion zbóż ozimych było znacznie wyższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Na dzień 2.X. br. rozprawiono 265 292 ton zbóż ozimych, zaś do dnia 2.X.1971 roku rozprawiono 244 868 ton. Warto chyba podkreślić, że w wyniku przeprowadzenia w br. szczególnie intensywnych prac przez gospodarstwa nasienne i przedsiębiorstwa nasienne dostawy nasion zbóż ozimych są wyższe od założonych planowych i zaspokajają potrzeby siewne rolnictwa. Dlatego też zamieszczona w Waszym piśmie informacja, wywołująca wrażenie, że zaopatrzenie w nasiona zbóż było niedostateczne i mogło spowodować opóźnienia w zasiewach — jest niezasadna. Do dziś dysponujemy jeszcze pewnymi zapasami w punktach dystrybucyjnych.

W pełni natomiast podziwiamy pogląd o konieczności dalszej rozbudowy i wyposażenia magazynów nasiennych, co pozostaje w bezpośrednim związku z rosnącymi zadaniami nasiennictwa. Byłobyśmy рады, gdyby na łamach Waszego pisma znalazł się artykuł ujmujący kompleksowo te zagadnienia.

mgr inż. WIESŁAW PASZKOWSKI
Naczelny Dyrektor
Zjednoczenia Hodowli Roślin
i Nasiennictwa w Warszawie

Dowodu rzeczowego brak

W „Żywiecku Gospodarczym” z 2. G. nr 35 zamieszczona została notatka, opracowana na podstawie informacji z „Wieczoru Wybrzeża” (nr 197), w której konsument zapytywał: „czyżymi łapkami

sakłady mięsne nadziewają swoje wyroby?”. Znalazł bowiem w kielbasie wyzwalającą łapkę małego zwierzątka. Przedstawiciel naszego przedsiębiorstwa zgłosił się do redakcji „Wieczoru Wybrzeża”, żeby zbadać dowód rzeczowy, ale go nie było, gdzieś się zgubił.

Redakcja „Wieczoru Wybrzeża” chce nas usatysfakcjonować umieszczeniem w nr 201 następną notatkę, w której podkreśla naszą szybką reakcję na apel konsumenta, żeby podał szczegóły, gdzie nabył tę kielbasę.

Konsument zgłosił się do naszego przedsiębiorstwa. Okazało się, że jadt kielbasę 18 sierpnia w stołówce pracowniczej Stocznii Północnej Wydz. K-2 w poszukiwaniu regeneracyjnym.

Niestety nie mamy obecnie możliwości dokonania sprawdzenia ekspertyzy, bo nie zachował się dowód rzeczowy. Za ten przykry fakt przepraszamy. Chcielibyśmy przy tym poinformować, że nie jest to pierwszy sygnał tego rodzaju. Dotychczas jednak za każdym razem po sprawdzeniu okazuje się, że domniemana „łapka” była po prostu kawałkiem wargi bydlęcej, która może wchodzić w skład mięs drobnych, używanych do produkcji kielbas „wyzwalających”.

mgr JERZY KROSZEL
dyrektor
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Mięsnego w Gdańsku

Wniosek nieco spóźniony

W artykule pt. „GMINNE FINANSE” (nr 4 z 2.X.1972) EUGENIUSZ SADOWY sugeruje m. in. przekazanie miastom gospodarczym gminnym spółdzielniom. Chciałbym wyjaśnić, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 2 lipca 1971 r. (Dz. U. Nr 18 poz. 179) miastom gospodarczym zostały przekazane organizacje spółdzielcze.

W naszym powiecie — a myślę, że i w pozostałych — zgodnie z powyższym rozporządzeniem nie ma już żadnego powiązania między działalnością miast a budżetami gromadzkich rad narodowych.

PIOTR SOŁOCH
Krapkowiec, woj. opolskie

Najlepsze — campingi

Wydało się, że najlepsza forma wypoczynku letniego byłaby dalsza budowa i rozbudowa zakładów i międzyzakładowych ośrodków wczasowych, zwłaszcza o modelu campingowym. Rozmaitego rodzaju wczasowe campingowe odpowiadają nie tylko młodym pracownikom, ale również osobom starszym, mieszkającym w wielopiętrowych blokach mieszkaniowych lub w kamienicach, szczególnie w wielkich miastach. Poza tym wczasowe campingowe są dobrym rodzajem wczasów rodzinnych dla pracowników mających dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Oczywiście, nie wszystkim pobyt w zakładowym ośrodku sprawi przyjemność a u niektórych wywołać może niekorzystne reakcje nerwowe, związane z jednoczesnym przebywaniem na wczasach mniej lubianych współtowarzyszów pracy. Stąd należałoby w przyszłości kreślić propagować wymianę określonej ilości miejsc między poszczególnymi ośrodkami zakładowymi np. zakład pracy A, mający ośrodek w Leźnie, wymie-

nia 20 miejsc z ośrodkiem zakładu B w Uście lub z zakładem C, dysponującym ośrodkiem w miejscowości podgórskiej. W tym ostatnim przypadku byłoby to wymiana mająca obok walorów krajoznawczych również znaczenie zdrowotne, gdyż niektórym pracownikom lekaże zalecają unikanie nadmiernych kąpielí słonecznych. Sądzę, że odpowiednia komórka w Centralnej Radzie Związków Zawodowych mogłaby pośredniczyć, a przede wszystkim stanowić arbitraż w tego rodzaju wymianach.

Wzrastający potrzeb w zakresie wczasów nie są w stanie zaspokoić ośrodki zakładowe ani FWP. Część osób musi korzystać z kwatier prywatnych; należałoby przeprowadzić ich selekcję przez odpowiednie rady narodowe z udziałem przedstawicieli Sanepidu. Rady narodowe powinny w znacznym większym niż dotychczas stopniu zacząć uwzględniać rozmaitego rodzaju potrzeby wczasowiczów, przebywających na podległym terenie. W budowie obiektów sportowych, zwłaszcza basenów, dla potrzeb miast, sekcji wczasowych, powinien partycypować Totalizator Sportowy. Natomiast Ministerstwo Komunikacji mogłoby przystąpić do budowy nowych wyjazdów nartarskich. Byłoby również rzeczą słuszną, aby kluby sportowe udostępniały swoje urządzenia wczasowiczom w zamian za pewne dotacje finansowe z GKKFiT.

Institute nadzórne powinny kontrolować poszczególne zakłady pracy także w zakresie organizacji wczasów i spędzania urlopów przez pracowników. Moim zdaniem, należy przeciwdziałać tendencjom zakładów do rozkładania urlopów pracowników w ciągu całego roku. To skłanianie pracowników do odpoczynku w nieatrakcyjnych mieszkaniach praktycznie wyklucza zorganizowanie sobie racjonalnego spędzenia urlopu.

LUCJAN POŁAWKO
Warszawa

Nieaktualne ale obowiązujące

Centrala Techniczna w Krakowie i wszystkie jej biura sprzedaży w terenie, Centrala Chemiczna w Tarnowie-Krzyżu, czy niektóre zakłady krosnińskie domagały się, by składano u nich zamówienia były obowiązkiem podpisywania przez głównego księgowego i pieczętowane jego imieniem pieczęcią. Nie dawno Centrala Chemiczna w Tarnowie domagała się, by składano u nich zamówienia były obowiązkiem podpisywania przez głównego księgowego i pieczętowane jego imieniem pieczęcią. Nie dawno Centrala Chemiczna w Tarnowie domagała się, by składano u nich zamówienia były obowiązkiem podpisywania przez głównego księgowego i pieczętowane jego imieniem pieczęcią.

Na szczęście był to przedostatni dzień składania rocznych zamówień i mogliśmy dostarczyć w dniu następnym zamówienie wg życzeń Centrali. W innym przypadku zakład nasz zostaby na cały rok pozbawiony jednego z podstawowych materiałów produkcyjnych. Tylko z tego względu, że niektóre centrale nie znają obowiązujących przepisów i z uporem godnym lepszej sprawy trzymają się starych już dawno nie obowiązujących.

Przeleć zarządzenie o podpisywaniu przez głównego księgowego takich dokumentów jak umowy czy zamówienia nie istnieje od 12 lat, tj. od czasu uchwały uchwały Rady Ministrów w sprawie praw i obowiązków głównych księgowych.

Dekretem z 26 października 1950 r. (Dz. U. nr 18/60) o przedsiębiorstwach w art. 16 ma następujące brzmienie: 1) „Do składania w imieniu przedsiębiorstwa państwowego oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych wymagane jest współdziałanie dwóch upoważnionych osób. 2) Osobami upoważnionymi są: dyrektor, jego zastępcy oraz pełnomocnicy przedsiębiorstwa w przypadku ich ustanowienia”.

Przepis jest prosty i całkowicie zrozumiały. Dlatego niektóre osoby z kierownictwa central i zakładów nie chcą go rozumieć, pozostaje wyłącznie ich tajemnica. Jest to niestety jednak dodatkowym hamulec naszego postępu w organizacji zarządzania przedsiębiorstwami.

ZZDZISŁAW JANIK
Krosno

W sprawie deputatu węglowego

Deputat węglowy w naszym kraju wydaje się anachronizmem, pozostającą karłowatego systemu przydziałów artykułów pierwszej potrzeby.

Istniejąca obecnie możliwość nabywania w sprzedaży wolnorynkowej niweluje w zasadzie istniejący uprzedmiot przywileju. Na podkreślenie zasługuje, iż mającej znaczenie węgla w gospodarstwach domowych w miastach, z uwagi na system centralnego ogrzewania i używanie gazu.

Pracownik nabywa prawo do deputatu po roku pracy. Roczny okres wyliczania dotyczy także tych, którzy zwolnili się na własną prośbę w poprzednim zakładzie pracy. Deputat ma więc w jakimś stopniu działać jako stabilizator zarobków pracowników. I to nie wydaje mi się słusznym.

Ograniczenie mieszkaniowe, gotowanie potraw — to sprawy pierwszej potrzeby, które powinny być zapewnione wszystkim pracującym w przemyśle i poza nim, w pierwszym roku pracy i w następnych, jeśli już nie w ogóle wszystkim obywatelom kraju.

Aktualny poziom wydobycia węgla w Polsce w pełni to uzasadnia.

Anachronizmem jest więc tutaj oddziaływanie na społeczeństwo za pomocą czynników rzeczowych w strefie podstawowych warunków bytu. Rozsądnie ustalone i realizowane place powinny być wyrażane środkami sterowania gospodarką.

Niezależnie od powyższych kwestii na uwagę zasługuje znaczny zakres czynności formalno-biurokracji, wiążących się z ustalaniem wielkości deputatów, przydziałem węgla do odpowiednich terenów i składów, przeprowadzanie rozliczeń finansowych itp. czynności, które w znacznym stopniu absorbują administrację przedsiębiorstwa.

Jest obecnie chyba stosowna pora, żeby włączyć wartość deputatów do plac zasadniczych.

ZBIGNIEW DZWIĄGAŁO
Warszawa

Przemysł powinien badać potrzeby rynku

Dane o gospodarce za 8 miesięcy br. opublikowane w „Życiu Gospodarczym” nr 40 wykazują dużą dynamikę sprzedaży w handlu detalicznym. W omawianym okresie wzrosła ona w porównaniu

z analogicznym okresem ub. roku o 17,5 proc. W tym czasie nastąpił jednak wzrost stanu zapasów towarów rynkowych. Zaniżano taką wzrost w cenach, które miały niebagatelny wpływ na zaopatrzenie rynku, a do nich należała Centrala Tektury-Ocieplenia (o 25 proc.), Centrala Handlu Obuwiami (o 46 proc.) i Centrala Szybowców (o 20 proc.). Jest to zjawisko niepokojące, bowiem rynek odczuwa największe braki artykułów będących przedmiotem handlu w w. centrali. Przyczyną dane świadczy również o tym, że wysoka dynamika produkcji notowana w br. nie zawsze idzie w parze z potrzebami konsumpcyjnymi.

Problem ten w ostatnim okresie nabiera coraz większego znaczenia, gdyż coraz więcej od ubiegłego roku notujemy szybkie tempo wzrostu dochodów ludności. Wystarczy podać, że wzrost średniej płacy realnej za pierwsze dwa lata bieżącego planu 5-letniego wyniósł około 11 proc., gdy natomiast założenia wspomnianego planu i VI Zjazdu PZPR przewidywały 18 proc. wzrostu w całej 5-letce. Notujemy więc dużo szybszy wzrost płac realnych niż w założeniach pierwotnych. Tym bardziej dotkliwie musimy sobie uświadomić, że zwiększonego strumienia siły nabywczej musimy odpowiednio zwiększyć podaż dóbr konsumpcyjnych.

W tej sytuacji coraz większego znaczenia nabiera znajomość potrzeb rynku, która pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czego pragną konsumenci i jaka w tym zakresie powinna być reakcja przemysłu i handlu. Dlatego też uważamy, że przy większych przedsiębiorstwach i zjednoczeniach powinny istnieć prężne komórki, zajmujące się badaniem potrzeb rynku i zbieraniem o nim informacji. Bezpośrednia podległość amawianych komórek przedsiębiorstwom lub zjednoczeniom dałaby im możliwość szybkiego przewidywania i wprowadzania do realizacji zebranych informacji.

Informacje te powinny podlegać również do opracowywania prognoz popytu i jego zmian w najbliższych latach. Opracowane na ich podstawie wytyczne i modele powinny być szybko kontrolovane z potrzebami konsumpcyjnymi i wprowadzane do produkcji w odpowiednich wielkościach. Szczerze mówiąc należałoby zwracać na wielkość produkcji nowych wyrobów, gdyż nie można dopuścić do takiej sytuacji, jaką obserwujemy w niektórych grupach wyrobów wystawianych na ostatnich targach krajowych w Poznaniu. Artykuły cieszące się obecnym popytem oferowane były w żenująco małych ilościach.

JOZEF KAPAL
Elk

A może potrzeby zgłaszać wcześniej?

Teorie wysuwane przez niektórych publicystów, a wśród nich przez JERZEGO BENGOMIA w „Życiu Gospodarczym” (artykuł w „SPRAWIE” z 24.10.1972, „MIENNYCIE” z 2. G. nr 38) o rzekomej konieczności utrzymywania astronomicznych ilości poszczególnych części zamiennych w magazynach handlu, wynikają ze scholastycznego rozumienia zagadnień planowania jako działania mechanizmu optymalizującego zapasy na wszelki wypadek. Takie lub podobne tezy, czy twierdzenia nie mają nic wspólnego z racjonalną pojmowaną zasadą planowania zapasów towarowych. Mnożenie, w nieskończoność ilości części zamiennych, bez brania ich do podstawy ilości sprzedanych i posiadanych czynnych maszyn, bez uwzględnienia stopnia ich zużycia, procesu zastępowania jednych maszyn drugimi, bez stałej i systematycznej analizy rynków lokalnych, wszelkie ustalanie ilości części

zamiennych będzie okazywane na niepotrzebne. Wielkość potrzeb na poszczególne rodzaje części zamiennych w maszynach rolniczych wynikać powinna:

• z wielkości sprzedaży uzyskiwanej w okresach poprzednich,

• z racjonalnie ustalonych zapasów towarowych, zapewniających ciągłość sprzedaży,

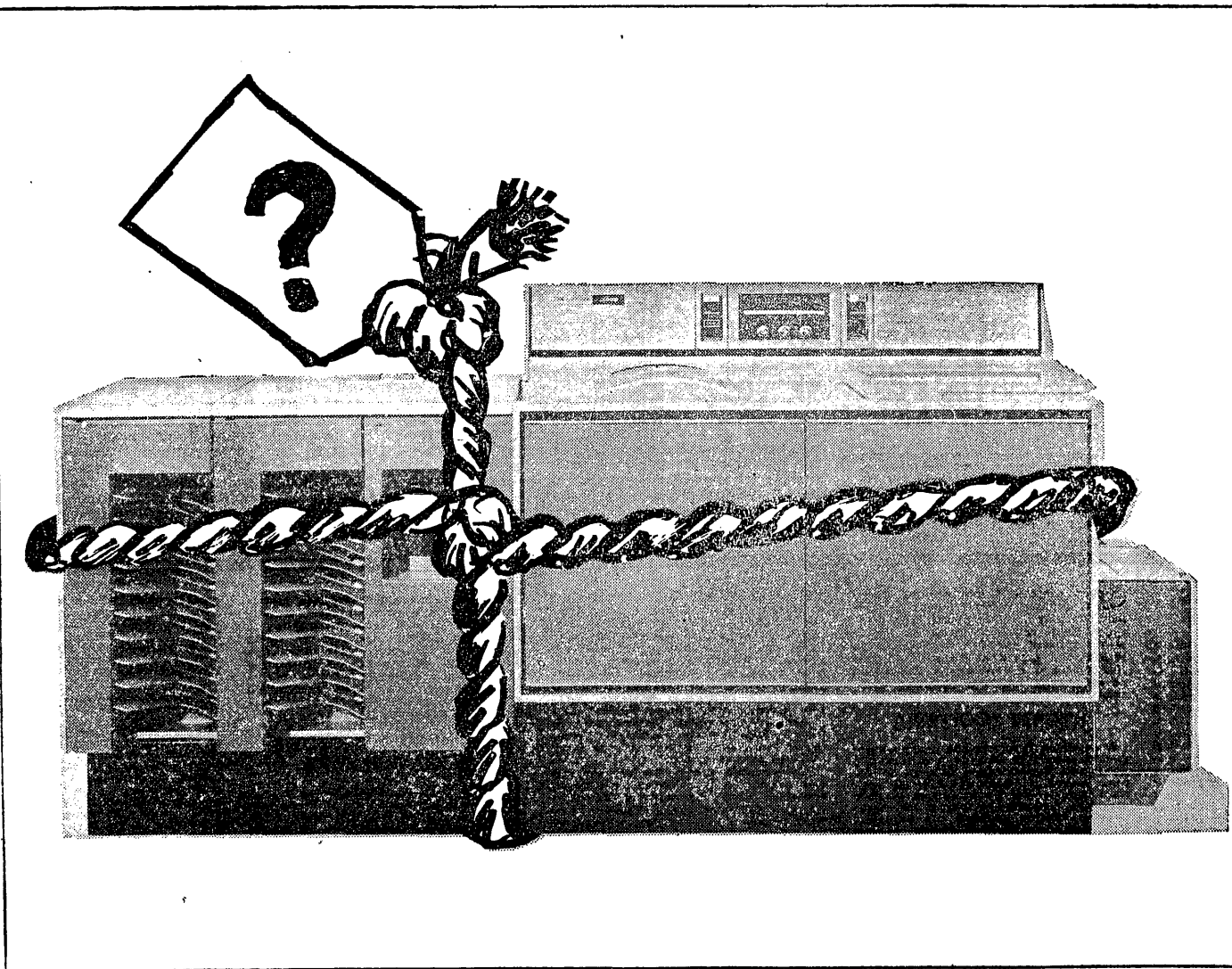
• z wielkością popytu niezaspokojonego w okresach poprzednich.

Określenie dwóch pierwszych punktów jest względnie proste. Trudności powstają z ustaleniem popytu niezaspokojonego, ponieważ brak odpowiedniej rejestracji w tym zakresie. Przy spięczeniu robot remontowych, w krótkim okresie poprzedzającym zima, nie ma praktycznej możliwości na prowadzenie takiej ewidencji w poszczególnych magazynach PZGS. Ponadto nie ma szansy uplastowania w przemysłu zgłoszenia zapożyczeń na części zamienne oraz ich wykonania. I wmonowaniom jeszcze przed daną kampanią zimą. Charakterystycznym jest przecież, że z reguły nie ma zamiaru do maszyn rolniczych zaczyna się na kilka tygodni przed rozpoczęciem akcji zimowej wiochy, kiedy takich części nie można dostać w miejscowym magazynie PZGS. Dlatego tak się dzieje, że o brakach w tym zakresie mówimy i piszemy dopiero na 5 minut przed godziną dwunastą. Daje się to na skutek wadliwej organizacji prac remontowych, polegającej na ich spieraniu tuż przed rozpoczęciem zimy.

Gdyby poszczególne odbiorcy części zamiennych nie czekali z zakupami do ostatniego momentu, wówczas istniałaby szansa opracowania zamówienia z odpowiednim wyprzedzeniem. Sami użytkownicy i kupujący części zamienne do maszyn rolniczych są w stanie interesować się stanem zapasów części do miejscowego PZGS, z odpowiednim wyprzedzeniem, umożliwiającym wyprodukowanie i dostarczenie tych części do handlu. W tym przypadku przemysł byłby odpowiedzialny za terminowe wyprodukowanie potrzebnych ilości części zamiennych, a handel za dostarczenie ich do punktów dystrybucyjnych. W tym rozporządzeniu akcji zimowej, tak aby można było wymienić zużyte lub uszkodzone części w maszynach rolniczych, zapewniając ich gotowość eksploatacyjną. Dużą rolę w tym zakresie widzę w działaniu POM i Kółek Rolniczych w zakresie poradnictwa i instruktażu do przetrwania w terminie wyremontowania. Takie planowanie oparte na znajomości rzeczywistych potrzeb byłoby działaniem racjonalnym. Rolnicy pracownicy handlu PZGS proponowanym układzie musieli się koncentrować na doposażaniu złożenia we właściwym czasie zapotrzebowania w przemyśle, wyprodukowania ustalonych ilości i posiadania zapasów porównywalnych i zabezpieczających ciągłość sprzedaży. Należałoby również przewidzieć pewną rezerwę w zapasach na ewentualne awarie maszyn już na polach, w czasie akcji zimowej. Niezgodnie w tym zakresie jest apele, zwłaszcza w okresie występowania braków poszczególnych części zamiennych do podejmowania prób produkcji drobnych przedmiotów terenowych. I to wydaje się niecelowe z uwagi na małe możliwości w tym zakresie spowodowane brakiem w magazynach i w przemyśle technicznego przemysłu drobnego. Takie postawienie sprawy zdejmuje niejako odpowiedzialność głównego producenta za zapewnienie dostaw części zamiennych wytworzonych do maszyn rolniczych. Główny producent poszczególnych rodzajów maszyn rolniczych powinien przynajmniej zapotrzebowanie jednostek handlowych, w tym również w części pełną odpowiedzialność za wyprodukowanie i dostarczenie w odpowiednim czasie potrzebnych ilości części zamiennych.

JERZY GLENKOWSKI
Łódź

CZY ZALEŻY WAM NA ZWIĘKSZENIU WYDAJNOŚCI PRACY?



Wzrost wydajności bierze swoje źródło w szybkim podejmowaniu decyzji. A do tego potrzebne są materiały informacyjne.

Gdy obieg dokumentów, zestawień, okólników, sprawozdań przedłuża się, ludzie nie są w stanie szybko podejmować decyzji.

Rank Xerox daje Wam proste rozwiązanie tego problemu. Są nim jego koparki — powielarki. Kopiują one wszelkie materiały informacyjne bezpośrednio z dokumentu oryginalnego. Otrzymuje się wyraźne, suche kopie. Na zwykłym papierze. W ciągu sekundy. Gotowe do natychmiastowej dystrybucji.

Dzięki temu można szybciej podejmować decyzje. Oferujemy bogaty wybór kopiarek do zastosowania w biurze. A ponadto szereg maszyn o specjalnym zastosowaniu: do robienia kopii z mikrofilmu, kopiowania wydruków komputerowych oraz rysunków technicznych.

Wszelkich bliższych informacji udziela:
Maciej Czarniecki S.A.
Warszawa
ul. Marszałkowska 87
tel. 28-02-60

RANK XEROX

Rank Xerox and Xerox are registered trade marks of Rank Xerox Limited

JAN BOBROVEC

Fot. PRAGOPRESS

Nr 45 (1103) — 5.XI.1972 r.

